Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 105 | Warszawa, 13 grudnia 1948 r. | Rok IV

Rozpoczęły się eliminacje do Ligi

SZTAFETY MŁODZIEŻY U BRAM STOLICY

Warta oddaje punkty Gedanii

POZNAŃ, 12.12. (Tel. wł.) — Gedania — Warta 10:6. Pierwszy mecz o wejście do Ligi bokserskiej pomiędzy Gedanią i Wartą wywołał w Poznaniu dość duże zainteresowanie, gromadząc ponad 3.000 widzów. Ci, którzy przyszli nie żałowali, bowiem poszczególne walki stały na dobrym poziomie. Zwycięstwo odniosła drużyna Gdańska zasłużenie, będąc zespołem lepszym przede wszystkim pod względem kondycji. U wszystkich prawie warciarzy dało się zauważyć brak końcówki. Jedynie Franek, Szymański i Liedtke byli wyjątkami. Gdańszczanie dysponowali większą siłą ciosów. Już przed meczem Gedania prowadziła 2:0, gdyż Warta nie wystawiła zawodnika do wagi ciężkiej.



Młody polonista Buszkiewicz, który po bardzo ciężkiej walce półfinałowej w godzinach rannych, zdobył tytuł mistrza I-go Kroku, walcząc wieczorem w finale z Florczakiem (Legia).

Foto Franckowiak—API

W muszej Liedtke (W) po trzech rundach wyraźnej przewagi wygrał na punkty z Soczewińskim (G). Od samego początku Liedtke lewymi prostymi i sierpami opanował sytuację, dopuszczając ambitnego przeciwnika rzadko do głosu. W koguciej w najsłabszej walce dnia Jędraszak (W) uległ na pkt. Kleinowi (G). Przez pierwsze dwa starcia poznańczyk dzielnie stawiał czoło nieczysto walczącemu Kleinowi. Jednak brak kondycji pozwala mu z trudem przetrwać trzecie starcie, które zakończyło się wysoką wygraną Kleina. W piórkowej Szymański (W) pokonał na punkty Antkowiaka. Dokąd poznańczyk kontrował, względnie atakował lewymi prostymi wyraźnie górował, a chwilą jednak, kiedy wdawał się w bijatykę odbierał celne ciosy na szczękę.

W lekkiej w walce Kudlacik (G) i Ratajczak przyznano zwycięstwo Kudlacikowi. Wynik ten, naszym zdaniem, jest zupełnie słuszny, gdyż gdańszczanin, lepszy kondycyjnie, trafiał w 3 r. celnie i czysto. Walka przeprowadzona została w bardzo żywym tempie. Lepszą końcówkę miał gdańszczanin.

W półśredniej Musiał (G) wypunktował Szkudlarka. Poznańczyk walczy anemicznie i pod silnymi ciosami gdańszczanina w 3 r. osłabł, pozwalając się celnie trafiać. Niezrozumiały był odruch widowni, która słuszne zwycięstwo Musiała przyjęła gwizdami. W średniej Chychła wygrał po 2 r. przez poddanie się Suwiezaka (W). Chychła z miejsca trafiał młodego poznańczyka kilkakrotnie celnie na szczękę, lecz także odebrał 3 potężne swingi. W 2 starciu warciarz po celnej prawej idzie do „8" deski. A po gongu rezygnuje z dalszej walki.

W półciężkiej Franek (W) wypunktował Rajskiego. Dobrze zablokowany poznańczyk lewymi prostymi wstrzymuje ataki Rajskiego, wypuszczając dość często swą prawą, która zawsze dochodzi do miejsca przeznaczenia. W 3 r. Rajski za trzymanie otrzymał napomnienie. W ciężkiej Białkowski (G) uzyskał punkty w. o. na skutek braku przeciwnika. W ringu sędziował Twardowski z Łodzi na punkty Sikorski Łódź, Krasucki Warszawa i Fedorowicz Śląsk.



Sztafeta dobiega do wsi Kwilcz. Meldunek przejęła Elżbieta Kmiecikówna, która za chwilę przebiegnie przez wypełnione ludnością ulice wsi. Zdjęcie z trasy Szczecin — Warszawa.

Foto SAP

7.500 uczestników w sztafetach zdążających do Warszawy

MŁODZIEŻOWE sztafety dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia są już coraz bliżej Warszawy. W niedzielę sztafety biegły już na wszystkich ośmiu trasach. O masowym udziale młodzieży w sztafetach świadczy fakt, że dotychczas na wszystkich szlakach pergaminy hołdownicze przeniosło dokładnie 7.546 młodzieży płci obojga.

Jeżeli chodzi o ilość uczestników w sztafetach, idą w zawody szlaki z Katowic i Wrocławia. Na szlaku katowickim na etapie Będzin — Częstochowa długości 64 km w sztafecie było 582 uczestników, a na etapie Częstochowa — Piotrków (84 km) — 504. Szlak z Wrocławia może pochwalić się rekordem, bowiem na etapie Sieradz — Łódź (72 km) startowało 650 osób. Etap ten ma jeszcze i drugi rekord, gdyż na tymże odcinku wzięły udział 192 kobiety.

Ostatnia niedziela była rekordem udziału startujących. W sztafetach uczestniczyły 2.403 osoby na wszystkich ośmiu szlakach.

Sztafetom towarzyszy wielki entuzjazm widzów. Dziesiątki tysięcy osób wita sztafety na trasie, a wśród publiczności nierzadko widać 6-letnie dzieci, jak i starców.

Sztafety mijają po drodze bramy triumfalne, wspaniale udekorowane. Po wsiach witają je kapele ludowe. Na starcie i mecie poszczególnych etapów przygrywają orkiestry wojskowe, marynarki wojennej, kolejarzy, straży pożarnej itp.

Zaszczyt rozpoczęcia i zakończenia sztafet przypada tylko najbardziej zasłużonym. Raz są to najpilniejsi uczniowie lub uczennice, gdzie indziej — przodownicy lub przodownice pracy.

LICZNA ASYSTA

Nie dla wszystkich chętnych starczy miejsca w sztafetach. Na szlaku z Rzeszowa, na trasie w powiecie miechowskim 40 dziewcząt z miejscowego gimnazjum, widząc nadbiegającą sztafetę, daremnie prosiło o możność uczestniczenia, gdyż obsada była już dawno przygotowana. Tam, gdzie jest więcej chętnych radzą sobie w ten sposób, że biegaczowi, który niesie pergamin towarzyszy asysta z kilku lub kilkunastu osób.

Na szlaku z Katowic w pierwszym etapie zawodnik biegł ze startu w asyście 20 przodowników pracy z kopalni Zabrze - Wschód, a na etapie

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

TOMEK JAROSZ SKRZYWDZONY

Tomek Jarosz walczył w Madison Square Garden z La Motta i sędziowie skrzywdzili go. Jak donosi fachowa prasa, amerykański Polak był lepszym pięściarzem i nawet w czasie meczu posłał swego przeciwnika na deski.

MECZ NA PAMIĄTKĘ KONGRESU

W dniu 15 bm., w środę, odbędzie się w Warszawie mecz bokserski Budowlani — Reprezentacja klubów Budowlanych Śląska Dąbrowieckiego. Spotkanie to jest zorganizowane na pamiątkę Kongresu Jedności. Odbędzie się o godz. 11-ej w Domu Kultury przy ul. Szwoleżerów.

13-letnia Laskowska rewelacją meczu Odra-Pomorzanin

SZCZECIN, 12.12 (Tel. wł.). Mecz pływacki pomiędzy Odrą a Pomorzaninem z Torunia, wygrali gospodarze 79,5:52,5. Rewelacją zawodów była młodziutka pływaczka 13-letnia Laskowska, która wygrała 100 metrów st. dow. osiągając czas 1:40,3. Również w wyścigu na 100 m st. grzbiet. Laskowska osiągnęła niezły czas, ulegając dopiero po zaciętej walce rekordzistce okręgu Danowskiej.

Wyniki:

Panowie:

100 m st. dowolnym: 1) Skrzypczak (Odra) — 1:13,2; 2) Neider (O) 1:14.

100 m klasyczny: 1) Nowiński (O) 1:26,1; 2) Woźniak (O) 1:28,4.

100 m st. grzb.: 1) Wolny (O) 1:26,4; 2) Orzechowski (P) 1:33,4.

200 m st. dow.: 1) Skrzypczak (O) 2:50,2; 2) Gołębiowski (P) 2:52,2.

200 m st. klas.: 1) Nowiński (O) 3:15,2; 2) Woźniak (O) 3:18.

3×100 m zm.: 1) Odra 4:14,4; 2) Pomorzanin 4:20,6.

4×100 m klas.: 1) Odra 6:07,08; 2) Pomorzanin 6:28,08.

5×40 m dow.: 1) Odra 2:12,5; 2) Pomorzanin 2:16,2.

Panie:

100 m st. dow.: 1) Laskowska (O) 1:40,3; 2) Kruczakiewicz (P) 1:49,6.

100 m st. klas.: 1) Danowska (O) 1:41,3; 2) Sadowska (O) 1:56,8.

100 m st. grzbiet.: 1) Danowska (O) 1:46,2; 2) Laskowska (O) 1:48,1.

3×100 m zm.: 1) Odra 5:28,5; 2) Pomorzanin 6:14,2.

Z trasy Wrocław — Warszawa. Sztafeta na odcinku Kiełczów — Śliwice witana była przez dziatwę szkolną, która wyszła daleko poza granice swej miejscowości.

Foto SAP



Za trzecim razem zapaśnicy uzyskali zwycięstwo 5:3

PRAGA, 12.12. (Tel. wł.) — Zapaśnicy polscy, występujący jako reprezentacja Warszawy, rozegrali trzecie z kolei spotkanie na terenie CSR. Tym razem pokonali reprezentację miasta Tabor 5:3. Wyniki: w muszej Rokita (W) rzucił na łopatki Odchnala po 11 min. i 4 sek., w koguciej Toboła (W) uległ już po 1 min. i 14 sek. Doleysiemu, w piórkowej, startujący mimo kontuzji Kauch (W) rzucił Stojanowa na łopatki w 6 min., w lekkiej Świętosławski (W) przegrał w 9 min. i 7 sek. w Sckalem, w półśredniej Gołaś (W) zwyciężył na punkty Kratoszka, w średniej Radoń (W) pokonał po 4 min. i 14 sek. Kradila, w półciężkiej Bajorek (W) zwyciężył na punkty Chudeczka i w ciężkiej Szajewski (W) przegrał z Kechnerem po 10 min. i 45 sek.

WALCZAK W SŁABEJ FORMIE

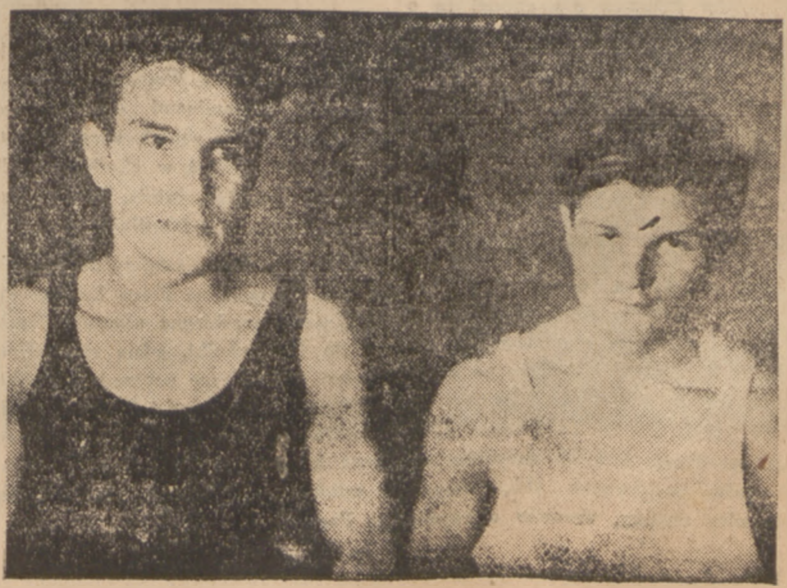
Jan Walczak walczył w Algierze z Gilbertem Stockiem, ale wykazał słabą formę. Polaka uznano za pokonanego. Zdaniem sprawozdawców francuskich — Polak zasłużył jednak na remis.

Koszykarki ZSRR na turnieju w Pradze

PRAGA, 12.12. (tel. wł.) — Do Pragi Czeskiej przyjechała znakomita drużyna koszykarek radzieckich, która weźmie udział w Międzynarodowym Turnieju z udziałem drużyn czeskich i węgierskich. W niedzielę odbyły się przedboje, w których Slavia wygrała ze Spartą 24:21 (15:5), KASE Budapeszt pokonało Sokól Žižkov 28:16 (15:9), Sparta — Sokól Žižkov 45:29 (22:14) i KASE Budapeszt — Slavia 29:10 (14:5). Po grach eliminacyjnych do finału weszły KASE Budapeszt i Sparta. W finale te dwa zespoły spotkają się z mistrzyniami Europy — reprezentacją Moskwy, która jest zdecydowaną faworytką na pierwsze miejsce.

Jaworski (Polonia) i Zarębski (Legia) finaliści wagi lekkiej I-go Kroku w Warszawie. Mistrzem został Jaworski (z lewej).

Foto Franckowiak — API



Oczy i uszy świata

Jef Scherens utrzymuje się ciągle wśród czołówki kolarskiej świata. Ostatnio wygrał w Casablance wyścigi na sto okrążeń toru.

Leon Krawczyk od czasu walki ze Stockiem cierpi na nos i będzie się musiał poddać operacji.

Jan Walczak w dniu 14 bm. spotka się w Tuluzie z Carlem Mola.

Automobilowy Zjazd Gwiaździsty do Monte Carlo (Le Rallye de Monte Carlo) odbędzie się w roku 1949 r. w czasie od 24 do 31 stycznia.

Czortek dał przykład młodym

w meczu Batory — Radomiak 12:4

KATOWICE, 12.12. (Tel. wł.) — Słaby boks oglądano w niedzielę w Katowicach. Batory Chorzów — Radomiak 12:4. Rozegrany w ub. niedzielę spotkanie pięściarskie o wejście do Ligi pomiędzy Radomiakiem a Batorym zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 12:4. Niestety, to czego byliśmy świadkami na ringu katowickim nie mogło nikogo zadowolić. Pięściarze obu drużyn z małymi wyjątkami zademonstrowali bardzo nisko poziom, walczyli nieczysto, czego rezultatem był grad upomnień.

Jednymi jasnymi punktami w tej szarzyźnie byli Czortek i Nowara — najlepsi pięściarze meczu. Radomiak zaprezentował się w Katowicach bardzo słabo. Poza Sieradzanem i Czortkiem nie widzieliśmy u gości pięściarzy na poziomie. Surowi technicznie, bez kondycji — a w dodatku nie grzeszyli i ambicją, czego rezultatem był dawno nienotowany w kronikach pięściarstwa polskiego fakt, że czterech zawodników zrezygnowało z walki przed czasem, poddając się przeciwnikowi. (Kosiński, Kruk, Wasiak II i Kotkowski). Jedyny zwycięzca poza Czortkiem — Arczewski w muszej zwycięstwo swe zawdzięcza tylko temu, że jego przeciwnik był jeszcze bardziej prymitywny, mniej odporny na ciosy i nieodpowiada mu jego odwrotna pozycja.

Chorzowianie mimo zwycięstwa również nie zachwycili swą formą. Bazarnik walczył słabo. Inna sprawa, że sposób walki Sieradzana nie bardzo mu odpowiadał i gdyby nie przypadkowa dyskwalifikacja, to zwycięstwo w walce tej było kwestią otwartą. Bibrzycki nie robi postępów. Walczył coprawda z najlepszym pięściarzem gości — jednak ustępował mu wyraźnie to w dodatku właśnie w szybkości, a ponieważ i taktycznie walkę rozwiązał źle, w rezultacie walkę przegrał bardzo wysoko.

Nadzieja boksu śląskiego Sznajder potwierdził, że musi się jeszcze dużo uczyć, aby stać się klasowym pięściarzem. Luki w gardzie mało urozmaicony repertuar ciosów, słaba kondycja i brak taktyki — oto mankamenty, które musi usunąć.

NOWARA W FORMIE

Nowara potwierdził, że jest w doskonałej formie. Kondycja, wyczucie dystansu, wyraźna poprawa dynamiki ciosu, przy nienagannej technice — to atuty tego pięściarza. Obaj ciężcy Kolenko i Kubica byli prymitywni, ale bardzo ambitni i wytrzymali na ciosy. Tym właśnie przewyższali swych przeciwników, nie będąc w trakcie walki lepsi — po prostu wytrwali do końca, co przyniosło im zwycięstwo.

Wyniki techniczne: (Pięściarze Batorego na pierwszym miejscu). Musza: Osiecki przegrał z Arczewskim. Walczący z odwrotnej pozycji Arczewski miał we wszystkich 3 r. lekką przewagę nad chaotycznie i nieczysto walczącym Osieckim, który otrzymał dwa napomnienia. W III starciu chorzowianin był na deskach do „4".

W koguciej Rajchert pokonał Przybytniewskiego. Chorzowianin z miejsca przechodzi do ataku, punktując z półdystansu i z dystansu powolnego Przybytniewskiego, a ten ratuje się trzymaniem, walcząc bardzo nieczysto. Za uderzenie głową otrzymuje napomnienie. Anemiczne ataki radomianina Rajchert doskonale wyprzedza, kontrując bezlitośnie i wygrywa wysoko.

BAZARNIK NA DESKACH PO NISKIM CIOSIE

Piórkowa: Bazarnik wygrał dzięki dyskwalifikacji w II starciu Sieradzana. Walka toczyła się cały niemal czas na dystans i miała przebieg wyrównany, jednak ciosy Sieradzana były silniejsze i skuteczniejsze. Sieradzan atakował przede wszystkim dolne partie, w II starciu jeden tych ciosów wylądował na podbrzuszu Bazarnika, który zwalił się na ring. Sędzia ringowy nie wyliczał leżącego, orzekając zadanie zbyt niskiego ciosu, co potwierdziły później oględziny lekarskie.

BENEFIS CZORTKA

Lekka: Bibrzycki przegrał wysoko z Czortkiem. Weteran ringów polskich atakował z doskoków i trafiał seriami z obydwu rąk. Chorzowianin nie potrafił stopować tych ataków i I r. przegrywa wysoko. W następnej rundzie Bibrzycki zaczyna wyprzedzać ataki Czortka skutecznie operując lewym prostym. Zaczynają mu również wychodzić kontry. Obaj otrzymują napomnienia za uderzenia głową. Runda minimalnie dla Czortka. Ostatnie starcie to popis Czortka, który zwiększa tempo, bijąc znów seriami z obu rąk — tak z dystansu jak i w zwarciu, goniąc po ringu chorzowianina. Ten ostatni ratuje się trzymaniem, stosując często podwójną gardę.

Półśrednia: Sznajder zwyciężył przez poddanie się Kosińskiego. Przez pierwsze 2 rundy wyraźnie przeważa Sznajder, atakując z dystansu. Radomianin ratuje się trzymaniem. Pod koniec drugiego starcia Kosiński po ciosie w szczękę idzie na deski do „6". Po drugim starciu rezygnuje z dalszej walki na skutek wyczerpania.

KRUK NIE LUBI WALCZYĆ

Średnia: Nowara wygrywa z Krukiem, który poddał się po pierwszej rundzie. Nowara atakuje bez przerwy radomianina, który wykazuje nieprzeciętne zdolności lekkoatletyczne w biegu tyłem. Pod koniec rundy prawy prosty ląduje na szczęce Kruka, który grzecznie układa się wygodnie na deskach. Gong przerywa wyliczenie, a po przerwie Kruk rezygnuje w dalszej walki.

Półciężka: Kolenko zmusił do poddania się Wasiaka II. Tak ślązak jak i radomianin polują na cios mało się kryjąc, toteż walka przypomina miejscami uliczną bijatykę. Obaj otrzymują po dwa upomnienia za nieczystą walkę. Pod koniec drugiego starcia ślązakowi wychodzą dwa silne ciosy w szczękę, po których Wasiak wyraźnie słabnie, aby ostatecznie zrezygnować z walki w III rundzie.

KOTKOWSKI ZAWODZI

Ciężka: Kubica zwycięża Kotkowskiego, który już po jednej rundzie miał dosyć. Kotkowski zaczyna atakiem, ale Kubica stopuje go lewym prostym. Obaj walczą nieczysto i w jednym ze zwarć Kubica przecina głową brew radomianinowi, który mocno krwawi. Ślązak walczy rozumniej, kontrując chaotyczne ataki Kotkowskiego i wygrywa wyraźnie pierwsze starcie. Kotkowski nie ma ochoty do dalszej walki i poddaje się.

Sędziował w ringu mgr Kowalski. Punktowali: Landau (Wr), Bogdanowicz (Kr) i Golański (Ł). Spotkanie zgromadziło zaledwie około 1000 osób, zakończyło się dla gospodarzy dotkliwym deficytem.

Juniorzy: Gdańsk-Szczecin 11:5

SZCZECIN, 12.12 (Tel. wł.). Juniorzy Gdańska pokonali w boksie Szczecin 11:5. Mecz odbył się w Stargardzie.

Wyniki walk:

w papierowej po słabej walce Łobodziński (G) pokonał na punkty Awenskiego (S). W muszej Jóśko (G) nie rozstrzygnął spotkania ze Zdziennickim (S). W koguciej Gignal (G) zwyciężył Izydorczyka (S). W piórkowej Stefaniak (G) wypunktował Paździocha (S). W lekkiej, po najładniejszej walce dnia, Pelc (S) wygrał z Zelką (G). W półśredniej Kuźmicki (G) pokonał Jopka (S). W średniej Posnowski (S) wypunktował Skorupę (G). W półciężkiej Filipowski (G) znokautował w III starciu Michalke (S).

Sztam w Łodzi

ŁÓDŹ, 12.12 (Tel. wł.). Od czwartku bawi w Łodzi F. Sztam, który przeprowadził inspekcję na treningach Drukarza, Włókniarza, Zrywu i ŁKS. Sztam stwierdził, że Łódź ma dużo młodego narybku, ale brak odpowiednich hal treningowych powoduje, iż młodzi debiutanci trenują wspólnie ze starymi rutyniarzami, co absolutnie nie jest wskazane.

Rzeszowianie mają krzepę

ale boksować jeszcze nie umieją

ŁÓDŹ, 12.12. (tel. wł.) Włókniarz (Łódź) — Gwardia (Rzeszów) 14:2. Występ mistrza okręgu rzeszowskiego zakończył się wysokim zwycięstwem łodzian. Goście okazali się zespołem surowym. Jedynie Fabiszewski w półśredniej wykazał pewne obycie ringowe i nienajgorsze przygotowanie techniczne. Wielu rzeszowian walczyło nieczysto. Goście zostali pokrzywdzeni w półśredniej, w której Fabiszewski zasłużył na remis. U łodzian słabą formę wykazali Karger, Kazimierczak i Trzęsowski.

Najlepszy dziś był 16-letni Jędrzejczak.

Chodzi tu o młodego boksera Włókniarza, który w finałach Pierwszego Kroku, poprzedzających mecz, wygrał z Jaszczykiem (Metalowiec) w stylu, świadczącym o dużym talencie.

Wyniki (na I m. Włókniarze): w muszej — Karger pokonał przez techn. k. o. w 2 r. Jabłońskiego, który dwukrotnie znalazł się na deskach do „9"; w koguciej Matecki wypunktował wysoko Puca, w piórkowej Stanikowski w walce z Dobrosielskim znalazł się w 1 r. do „4" na deskach, a w następnym starciu został doesłany do rogu z powodu kontuzji brwi. W lekkiej Kawczyński przez 3 rundy bombardował ambitnego Fordelę, który pod koniec dwukrotnie znalazł się na macie do „2", ale walkę przetrzymał do ostatniego gongu. W półśredniej Kazimierczak po pierwszym wyrównaniu, w drugim uzyskał nieznaczną przewagę, by w trzecim starciu oddać inicjatywę czyściej i lepiej technicznie walczącemu Fabiszewskiemu. Zwycięstwo łodzianina widownia przyjęła gwizdami. W średniej Trzęsowski zwyciężył przez t. k. o. Kościołka. W półciężkiej Kubosiewicz wygrał w 3 r. przez t. k. o. z Motyką. W ciężkiej Jaskóła po kilku ciosach odebrał Borkowi ochotę do walki. Rzeszowianin poddał się.

Walki w ringu prowadził kpt. Nending z Warszawy, punktowali Nowakowski (W-wa), Banc (Poznań) i Ziemba (Wrocław). Widzów ok. 2 tys.

★

Przed meczem odbyły się finały Pierwszego Kroku. W piórkowej Kosiński (Szkoła Poligraficzna) wygrał wysoko na pkt. z Pastusiakiem (ŁKS), który dwukrotnie znalazł się do „8" i do „10" na deskach. W lekkiej Jędrzejczak (Włókniarz) wygrał przez t. k. o. z Jaszczykiem (Metalowiec). W półśredniej głuchoniemy bokser Tramwajarza Rybiński zdobył mistrzostwo w. o. wobec nieprzybycia Przybyszewskiego (Bawełna).

AUSTRIAK PUNKTUJE W MECZU POLSKA — CSR

PRAGA 12.12 (Tel. wł.) Czeski Związek bokserski zaprosił na międzypaństwowe spotkanie juniorów Polska CSR Austriaka Stasha, który będzie neutralnym sędzią punktowym.

Na trasach do Warszawy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Będzin — Częstochowa w miejscowości Raków najpilniejszym uczniom, którzy biegli w sztafecie asystowało całe miejscowe gimnazjum.

W TOWARZYSTWIE MOTOCYKLISTÓW

Poszczególne etapy prześcigają się w pomysłach, aby sztafety wypadły tym okazalej i oryginalniej. Na szlaku katowickim na poszczególnych odcinkach trasy towarzyszą sztafetom motocykliści lub zespoły na koniach. Na szlaku ze Szczecina na jednym z odcinków trasy Poznań — Września ogólną uwagę zwracała asysta 5 konnych. Konie były białe, jeźdźcy mieli białe koszule, przepasane czerwonymi wstęgami.

Szlak z Wrocławia odznaczył się rycerskością wobec kobiet. Oto na trasie Ostrów Wlkp. — Sieradz fiekroć uczestniczyła w sztafecie dziewczynka, towarzyszyło jej zawsze po dwóch chłopców.

Tempo sztafety jest regulaminowo wolne, bo przecież nie chodzi tu o żadne rekordy. Młodzież jednak objawia taki zapał, że nie zadawala jej żółwie tempo i często sztafeta biegnie szybko, jak to było np. w niedzielę na ulicach Łodzi, gdzie rozentuzjazmowani członkowie sztafety wykazali iście rekordowe tempo.

PERGAMIN W RATUSZU

Szlak z Gdańska notuje szczególną troskliwość o pergamin, który młodzież niesie od wybrzeża morskiego do stolicy. W Bydgoszczy i Toruniu po zakończeniu sztafet odbyły się uroczyste defilady przez miasto. Członkowie Zjednoczonej Partii i ZMP, przedstawiciele władz, wojskowych itd., wszyscy uczestnicy sztafety, wreszcie olbrzymie tłumy publiczności maszerowały na czele z orkiestrą do ratusza, gdzie złożono na noc pergamin.

W Bydgoszczy biegaczom niosącym pergaminy towarzyszyła przez ulice miasta asysta z zapalonymi pochodniami.

CZYN PRZEDKONGRESOWY WYKONANY!

Młodzieżowe biegi sztafetowe są jednocześnie okazją dla świata pracy do zamanifestowania jego twórczej energii. Sztafeta z Katowic niesie obok pergaminu hołdowniczego dla Kongresu Zjednoczenia również meldunki o wykonaniu czynu przedkongresowego w kopalniach „Pokój", „Kościuszko" i „Zabrze-Wschód". Sztafeta z Olsztyna niesie deklarację warsztatów kolejowych o dobrowolnej pracy 100 godzin ponad przepisowe godziny oraz meldunek o przedterminowym zakończeniu planu pracy.

Na szlaku z Katowic w Radomsku z okazji przebiegania sztafety przez to miasto obdarowano 700 najbiedniejszych dzieci paczkami żywnościowymi i odzieżowymi.

WE WTOREK U BRAM STOLICY

Z ośmiu krańców Polski biegną sztafety młodzieżowe ku Warszawie z hołdowniczymi pergaminami dla Kongresu Zjednoczenia. We wtorek wszystkie sztafety znajdą się już w okolicach stolicy, m. in. w: Radzyminie, Błoniu, Grodzisku, Tarczynie i Modlinie.

W środę wyruszą sztafety do ostatniego etapu z metą na Placu Zwycięstwa, skąd razem przebiegną ulicami Warszawy do Politechniki, gdzie złożą Kongresowi symboliczne pergaminy z zobowiązaniem całej młodzieży polskiej do wzmożonego wysiłku nad dalszą odbudową kraju i zapewnieniem łączności i solidarności młodzieży ze Zjednoczoną Partią.

Czterech naszych znajomych

w 8-ce juniorów CSR na mecz z Polską

CZECHOSŁOWACKA Unia Bokserska wystawiła już skład ósemki juniorów na czwartkowy mecz z Polską. Skład ten, jak wkrótce zobaczymy, różni się znacznie od tego, w którym Czesi walczyli w sierpniu we Wrocławiu, przegrywając 3:13. Nadto Unia wyznaczyła pełną ósemkę rezerwową.

Skład jest taki: Husak, Hudarik, Glez, Lorenz, Kopecki, Hakel, Markovic, Netuka.

Rezerwy: Mikovic, Gold, Kalisky, Kralovic, Holocik, Balar, Bartonik.

Będzie to niewątpliwie silniejsza drużyna niż ta, która przegrała we Wrocławiu. Z tamtej ósemki pozostało w nowym składzie zaledwie trzech juniorów, którzy zresztą najlepiej zaprezentowali się w Polsce. Są to: mucha Husak, półciężki Markovic i ciężki Netuka III. Tych więc trzech zawodników znamy i możemy coś o nich powiedzieć. A więc w muszej Husak stoczył zupełnie wyrównaną walkę z Kargierem i naszym zdaniem we Wrocławiu został skrzywdzony. Słuszniejszy byłby werdykt remisowy. Husak 16-go w Pradze spotka się z Liedtkem. Nie będzie to już pierwsza walka tych bokserów, Juniorzy czechosłowaccy bowiem stoczyli jeszcze drugi mecz w Polsce w Gdańsku, wygrywając 9:7. Właśnie w ramach tego meczu poznańczyk spotkał się z Husakiem i wygrał minimalnie. Ponieważ teraz Liedtke jest u szczytu formy — miejmy nadzieję, że swój sukces powtórzy.

Półciężki Markovic wygrał we Wrocławiu ze Smykiem, ale nie zachwycił. Była to walka na słabym poziomie. Smyk był bez kondycji, a Markovic bił szeroko — sygnalizując ciosy. Markovic jednak w drugim meczu w Gdańsku znacznie się poprawił i pokonał Mechlińskiego i to w sposób przekonywający.

Ciężki Netuka III zremisował we Wrocławiu ze Steccm, ale mówiąc między nami — walkę tę wygrał wyraźnie. W Gdańsku Netuka rozprawił się z Misiewiczem, posyłając go w ciągu meczu do „6" na deski.

W Gdańsku Czechosłowacy wystawili w wadze średniej rezerwowego Hakela, który teraz figuruje w składzie CSR. Hakel spisał się dobrze, bo zremisował z Kwiatkowskim — bokserem niewątpliwie groźnym.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że mecz czwartkowy będzie bardzo ciężki dla naszych juniorów. Czechosłowacy dołożą wszelkich starań, aby dowieść, że mają lepszy narybek pięściarski od naszego. Będą chcieli również udowodnić, że mecz sierpniowy odbył się dla nich w zbyt wczesnym terminie, co było przyczyną klęski.

K. Gryżewski

Krok wstecz na I-ym kroku

Słaby poziom i zbyt brutalne walki

KTORYŚ z działaczy bokserskich trafnie zauważył: — „to nie był pierwszy krok, ale krok wstecz". — Niestety, musimy przyznać mu słuszność. Pamiętamy pierwsze kroki w Warszawie od wielu wielu lat, gdzieś jeszcze w nieistniejącej już sali Tow. Cyklistów na Dynasach, czy w jednej ze sal fabrycznych na Woli, czy też w sali YMCA i wydaje nam się, że tegoroczny pierwszy krok w stolicy pobił smutny rekord — rekord kiepskiego przygotowania zawodników. Szczerze mówiąc należałoby zawodników podzielić na dość dobrze przygotowanych i zupełnie surowych, którzy robili wrażenie, że znaleźli się na ringu tylko na skutek fatalnego nieporozumienia.

Dlatego też oglądaliśmy na ringu więcej walk ulicznych niż bokserskich. Całe szczęście, że na sali nie widzieliśmy ludzi tak zwanych przeciwników boksu, którzy czekają na każdą okazję, aby występować publicznie przeciwko pięściarstwu.

Najbardziej nas jednak boli obserwacja, którą musimy postawić po męsku: wśród walczących młodych chłopców nie widzieliśmy dżentelmeństwa. Niemal wszyscy walczyli brutalnie, nerwowo — tak jakby chcieli na prawdę uczynić krzywdę przeciwnikowi.

Oglądając kilkadziesiąt walk, tylko w jednym wypadku zanotowaliśmy wypadek, gdy bokser Polonii po faulu — podał rękę przeciwnikowi i przeprosił go serdecznie. Jednym słowem, na pierwszym kroku nie widzieliśmy kultury sportowej tak potrzebnej młodzieży.

Zdawało się nam, że sędziowie ringowi w czasie pierwszego kroku powinni spełniać jakby rolę wychowawców młodych bokserów. Niestety, nie możemy nic na ten temat wesołego powiedzieć. Zdaniem naszym, sędziowie ringowi zbyt tolerowali przekroczenia i często nie widzieli fatalnych faulów, które mogły spowodować nieszczęśliwe wypadki.

Najlepiej przygotowanych zawodników zaprezentowała Polonia, dobrze też wypadło kilku chłopców z Legii. Nie najgorzej zaprezentowali się początkujący pięściarze „Drukarza", ćwiczący pod kierunkiem Ożarka.

FINAŁY

W walkach finałowych najlepszy poziom zademonstrowano w muszej, koguciej, piórkowej i lekkiej. W wyższych kategoriach spotkania finałowe stały na bardzo niskim poziomie.

W papierowej, po wyrównanej walce, Stępień (L) wygrał z Borkowskim (Gw). W muszej Buszkiewicz (P) wygrał z Floreczakiem (L). Polonista jest dobrym materiałem na boksera, zdradza zamiłowanie do walki na półdystans. W tej chwili jest jeszcze zbyt chaotyczny i za wiele energii wkłada w nieproduktywne ciosy.

W koguciej Oleksiak (P) wypunktował Rosiaka (Sk). Poziom nienajgorszy, szkoda tylko, że obaj młodzicy zwracali słabą uwagę na krycie.

W piórkowej Kusejda (P) miał pół kila nadwagi i przegrał w. o. — W walce towarzyskiej pewnie wygrał z Janielakiem, posyłając go w ciągu walki na deski. Kusajda jest również dobrym materiałem, już dziś zupełnie dobrze potrafi „wchodzić" w przeciwnika.

W lekkiej Jaworski (P) po wyrównanej walce wygrał z Zarębskim (L). Legionista w I-ej rundzie znalazł się do „5" na deskach. Polonista słabo wyczuwał dystans.

W półśredniej Szychliński (L) wygrał z bojowym, ale słabo zaawansowanym technicznie Bejdą (R).

W średniej Bednarzak (Dr) zwyciężył Wojdę (L). Obaj bokserzy b. słabi.

W półciężkiej poziom jeszcze gorszy — Baczewski (P) zwyciężył Piaseckiego (Dr).

W ciężkiej spotkało się dwóch zawodników nie mających pojęcia o boksie. W I r. dziko atakował Gościański (L), a w drugiej Stryjcwski (B) trafił przypadkowo po raz pierwszy i wygrał przez k. o.

Polonia zatem zdobyła największą ilość mistrzowskich tytułów, najwięcej punktów po zsumowaniu wszystkich walk, zgromadziła Legia (42), przed Polonią — 40.

Dlaczego w turnieju nie oglądaliśmy zawodników z Żyrardowa, Chodakowa? Na to pytanie może odpowie Wydział Wyszkoleniowy WOZB.

Sztolc postrachem na ringu

Zryw (Łódź) — Pafawag 8:8

WROCŁAW (Tel. wł.) 12.12. Pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek do tworzących się Lig bokserskich pomiędzy mistrzem Łodzi Zrywem a wicemistrzem Wrocławia Pafawagiem, zakończyło się wynikiem 8:8. Mecz na niezłym poziomie. Obie drużyny walczyły fair. Komplet sędziowski: Makowski Poznań w ringu, Kuperstein, Łukowski W-wa i Ćwikliński Śląsk na punkty nie popełnił błędów.

W drużynie gospodarzy najlepiej wypadli Szczepan, Faska i Sztolc, który w piórkowej może stać się postrachem ringu. Jego łódzki przeciwnik wytrzymał tylko 2 minuty, podczas których znalazł się trzykrotnie na deskach. Wśród gości najlepszym był Czarnecki. Poza tym należy wymienić Taborka, który dość łatwo rozprawił się ze Smykiem.

Wyniki (na pierwszym miejscu wrocławianie): w muszej pierwsze punkty przysporzył wrocławianom Faska, który zdecydowanie wypunktował Stasiaka. W koguciej Czajkowski wypunktował Czarnecki. W piórkowej Sztolc pokonał przez k. o. w 1 r. Ławniczaka. Historia walki była krótka. Już w 1 minucie wrocławianin trafia lewym sierpem, po którym przeciwnik spoczywa do „5", po chwili prawy sierp powtórnie zwala Ławniczaka, który tym razem liczony jest do „9". Jeszcze jeden cios Sztolca i łodzianin leży do „8", wstaje zupełnie zamroczony i nie jest w stanie nawet się poddać, toteż sędzia ringowy wylicza go. W lekkiej Szczepan pokonał w ładnym stylu Krawczyka. Sensacyjny przebieg miała walka w półśredniej pomiędzy Kaczorem a Kijewskim, pierwszą rundę wygrał wysoko Kaczor. W 2 r. sytuacja zupełnie się zmieniła, łodzianin poszedł ostro do ataku, trafiając silnie przeciwnika, który odpoczywał do „8". Kijewski walczył nieczysto, za co sędzia upomniał go. W 3 r. trwa obustronna wymiana ciosów, obaj otrzymują po jednym upomnieniu, przed samym końcem Kijewski trafił Kaczora, którego końcowy gong zastał na macie. Zwyciężył łodzianin. W średniej Smyka pokonał na pkt. Taborek. Smyk był 4 razy na deskach. W półciężkiej Krupiński znokautował w 2 r. silnego Wojnowskiego. W ciężkiej Krzemień poddał się w 1 r. Kłodasowi, odpoczywając poprzednio do „8".

Warszawa — Pilzno 4:4

na macie

Drugi mecz rozegrała zapaśnicza drużyna polska w Pilznie, jako reprezentacja Warszawy, remisując z reprezentacją miasta 4:4. Punkty dla Polaków zdobyli: Rokita w muszej, Tobola w koguciej, Gołaś w półśredniej i Bajorek w półciężkiej, wygrywając swe walki.

Zawodnicy polscy spotkali się z niezwykle serdecznym przyjęciem przez miejscowe społeczeństwo, szczególnie przez organizację „Sokół", którego przedstawiciel wręczył zapaśnikom liczne upominki. Delegat GUKF Cholomski zaś ofiarował siedmiu zasłużonym czeskim działaczom sportowym odznaki PZA.

Trening trzeba przeżywać

Morończyk, zawodnik i trener o lekkoatletyce

PO wzorcie lekkoatletów radzieckich Zarząd PZLA rozpisał wśród zawodników i trenerów ankietę, która m. in. miała dostarczyć zarządowi informacji na temat korzyści z przeprowadzonych dla sportowców polskich prelekcji przez wybitniejszych lekkoatletów radzieckich.

Wśród wypowiedzi na szczególną uwagę zasługują słowa Antoniego Morończyka, który wziął udział w ankiecie, jako czynny zawodnik i trener. Morończyk od 20 lat uprawia lekkoatletykę, a od 10 lat jest czynnym trenerem, dlatego też uwagi jego mają szczególny ciężar gatunkowy.

Zacznijmy od Morończyka - zawodnika.

Poświęca on na trening 4 dni w tygodniu po półtorej godziny dziennie. Członek KS Samorządowiec uważa, że opieka ze strony klubu w sensie materialnym byłaby dlań upokarzająca. Doskonały nasz tyczkarz odczuwa brak obozów kondycyjno-wypoczynkowych przynajmniej raz w roku w okresie najbardziej krytycznym dla jego formy, tj. w czerwcu, w którym to miesiącu przechodzi zawsze spadek formy z powodu przemęczenia pracą zawodową.

UWAGI O ZAWODNIKACH RADZIECKICH

Na pytanie dotyczące startu zawodników radzieckich w Polsce, Morończyk odpowiada:

— Opanowanie stylu w zewnętrznych formach ruchu lekkoatleci radzieccy opierają na najlepszych wzorach, jednak w drobnych szczegółach ruchu oparte są w całej rozciągłości na wyzyskaniu indywidualnych właściwości zawodników, zarówno pod względem konstytucjonalnym, jak i psychofizycznym. Iliasow, który skacze „horainem", w zewnętrznych formach wykonywanego stylu jest zbliżony do Horaina, jednak w szczegółach ruchu zupełnie różni się od niego. Dumbadze upodabnia się w zewnętrznych formach do Consoliniego, lecz w drobnych detalach różni się od niego. Z przykładów tych można wyciągnąć wniosek, że najwłaściwsza jest metoda treningu, która pozwala rozwijać się indywidualnym cechom zawodnika.

TRENING TRZEBA PRZEŻYWAĆ...

— Zawodnicy radzieccy są zdyscyplinowani i nie poddają krytyce systemu treningu, opracowanego dla nich przez ich trenerów. Nadto zauważyłem głębokie p... ście ze strony lekkoatletów rad... kich do wykonywanych czynności na boisku. To, co wykonują na boisku, przeżywają również wewnętrznie. Słowem, myślą w treningu o ruchach wykonywanych, a nie wykonują ich mechanicznie, jak to ma często miejsce u naszych zawodników.

ZARZUT POD ADRESEM NASZYCH LEKKOATLETÓW

Na podstawie wykładów i rozmów z trenerami radzieckimi, Morończyk stwierdza, że reprezentują oni głęboką wiedzę sportową. Ozolin np. jest jednocześnie profesorem Instytutu Naukowo-Badawczego dla spraw kultury fizycznej. Morończyk nie jest zwolennikiem mianowania trenerów przez PZLA, uważa natomiast, że nasi trenerzy muszą przejść gruntowne i systematyczne wyszkolenie, oparte o Główną Szkołę Trenerów.

Powołując się na opinię Ozolina Morończyk stwierdza, że zawodników nie tylko należy trenować, lecz również i wychowywać, aby zaszczepić w nich zamiłowanie do uprawianej gałęzi sportu. Główną rolę w tym kierunku ma spełniać trener-wychowawca.

— Zawodnicy nasi podchodzą często do uprawianej przez nich dziedziny sportu niepoważnie, po prostu w chęci zaspokojenia swych wygód i z myślą o dostaniu się na obóz szkoleniowy dla miłego spędzenia czasu, dla rozrywki, a nie dla żmudnej i ciężkiej pracy.

Niemniej interesujące są wypowiedzi Morończyka w ankiecie dla fachowców lekkoatletycznych.

BRAKI W WYSZKOLENIU

Braki w wyszkoleniu, o które zapytuje ankieta, Morończyk-trener dzieli na osobiste i dotyczące wyszkolenia zawodników, pisze:

— Chciałbym mieć możliwość wyjazdu za granicę w celu zbadania metod pracy (do ZSRR lub Szwecji). Oczytanie w obcej literaturze postępuje nieproporcjonalnie wolno w stosunku do moich potrzeb ze względu na brak subsydiów na dokonanie niezbędnych tłomaczeń.

Odnośnie braków wyszkoleniowych dla zawodników Morończyk stwierdza, że wszystkie sale gimnastyczne na terenie Warszawy nie posiadają wyposażenia w sprzęt niezbędny do przeprowadzenia zaprawy zimowej lekkoatletycznej, a zwłaszcza do ćwiczeń specjalnych. W okresie wiosennym i letnim kompletne zaniedbanie bieżni i skoczni wyklucza lub utrudnia możliwość doskonalenia technicznego i powoduje często kontuzje. Trener ma w klubie za mało godzin na pracę (względy finansowe) przez co ogranicza się możliwości przeprowadzenia racjonalnego treningu, stąd też praca jego jest niewystarczająca i nieefektywna.

WADY PRACY W KLUBACH

W klubach trenuje razem zróżnicowany element pod względem wieku i płci, co nie jest właściwe; brak jest tam sekcji ogólnego w. f. dla młodzieży, a bez przygotowania fizycznego ogólnego nie powinno się rozpoczynać specjalizacji. Brak jest ścisłego kontaktu między instruktorem-trenerem i rodzicami w sensie wychowawczym. Kontakt taki jest wskazany i w wypadkach zaniedbywania się młodzieży w studiach lub pracy zawodowej, trener w porozumieniu z rodzicami powinien mieć wpływ na swoich wychowanków. Wreszcie — brak dostatecznej ilości sprzętu do zaprawy zimowej.

JAKIE WARUNKI

Odnośnie warunków, jakie należy stworzyć dla rozwoju lekkoatletyki w miastach, województwach, powiatach i wsiach, Morończyk-trener wypowiada się w ten sposób:

— Należy w pierwszym rzędzie wysłać w teren dobrego instruktora, który będzie jednocześnie dobrym organizatorem i wychowawcą i potrafi zachęcić młodzież do uprawiania lekkoatletyki. Człowiekiem tym na wsi może być w pierwszym okresie rozwoju nauczyciel szkoły powszechnej lub sekretarz gminy, względnie kierownik koła sportowego Samopomocy Chłopskiej. Mogliby oni otrzymać przeszkolenie na specjalnych kursach w Wojew. UKF. W późniejszym okresie odcinek ten należy obsadzić instruktorem-omnibusem.

Na odcinku powiatów i miast rolę tę powinni spełniać przodownicy lekkoatletyki, wyszkoleni na kursach Wojew. UKF. W miastach wojewódzkich powinny powstać stałe ośrodki wyszkoleniowe przy Wojew. UKF z obsadą jednego trenera i 3 instruktorów-specjalistów.

ZADANIA OŚRODKÓW L. A.

Zadaniem tych ośrodków powinno być: prowadzenie treningów dla wszystkich lekkoatletów, przebywających w miastach wojewódzkich, szkolenie kadr przodowników dla miast powiatowych, organizowanie kursów informacyjnych dla działaczy na wsi, kontrola działalności w terenie, propaganda lekkoatletyki przez organizowanie imprez masowych i zwykłych.

GŁÓWNA SZKOŁA TRENERÓW

Powinno się powołać do życia Główną Szkołę Trenerów i przy niej Instytut Naukowo-Badawczy oraz stały ośrodek przygotowań olimpijskich. Zadania tej szkoły streszczałyby się w następujących punktach:

1) Podniesienie poziomu lekkoatletyki odpowiadającego naszym ambicjom,

2) szkolenie kadr zawodowo pracujących w terenie (obsadzanie ośrodków wojewódzkich),

3) prowadzenie stałego ośrodka lekkoatletycznego dla najlepszych zawodników (obozy olimpijskie i kondycyjne),

4) wydawanie literatury i pism fachowych w dziedzinie lekkoatletyki,

5) prowadzenie kursów unifikacyjnych, wyszkoleniowych itp.,

6) prowadzenie badań naukowo-doświadczalnych w dziedzinie lekkoatletyki,

7) ustalanie i wydawanie programów wyszkoleniowych oraz programów na różnego rodzaju obozy treningowe,

8) kontrola całokształtu pracy w terenie.

Powyższe uwagi zawodnika i trenera w jednej osobie będą niewątpliwie interesującym materiałem do dyskusji dla inicjatorów ankiety. Przytoczyliśmy je w streszczeniu, nadto nie obejmują one wszystkich wypowiedzi, które poruszają m. in. zagadnienia środków popularyzacyjnych lekkoatletyki, środków do polepszenia wyników, metody szkoleniowej i zasadniczych elementów treningu.

Z. W.

Jeśli brać lanie to ...od najlepszych

Prezes Polskiego Związku Gimnastycznego, ppłk Noskiewicz uznaje zasadę, że jeżeli ma się brać w skórę, to tylko od najsilniejszych. Zasadą tą będzie PZG kierował się w przyszłym roku w programie imprez zagranicznych, dlatego kontakty naszych gimnastyków przewidują spotkania tylko z najlepszymi zespołami w Europie.

W styczniu gimnastycy nasi rozegrają w Warszawie zawody z Czechosłowacją, w marcu odbędzie w Budapeszcie mecz kobiecy z Węgrami. Warto przypomnieć, że Węgry zajęły drugie miejsce na ostatniej Olimpiadzie.

Na jesieni przewiduje się rewanżowe zawody w konkurencji kobiecej i męskiej z CSR i Węgrami na ich terenie.

Mecz z Węgrami poprzedzony będzie obozem treningowym w tym celu PZG zaangażował trenera węgierskiego, który przygotowywał Węgrów do Olimpiady. Pod jego kierunkiem odbędzie się 4-tygodniowy obóz w Akademii WF dla zawodników zaawansowanych i młodszych. Następne 2 miesiące spędzi trener węgierski prawdopodobnie na Śląsku, w najsilniejszym ośrodku gimnastycznym, jeżeli chodzi o mężczyzn, w Polsce, a dalej w Poznaniu.

Warto dodać, że w 1949 r. PZG wyda po raz pierwszy odznakę gimnastyczną, dostępną dla najszerszych rzesz zarówno wśród młodzieży, jak i dorosłych.

Dania odmówiła udziału w mistrzostwach świata

Duński Związek Piłki Nożnej postanowił nie uczestniczyć w mistrzostwach świata w piłce nożnej. Nie przyjął też propozycji Jugosławii i Węgier, by rozegrać spotkania międzypaństwowe. Duńczycy grać będą natomiast 9 czerwca w Warszawie i 15 czerwca u siebie z Holandią.

Mistrzostwa świata w koszu w 1950 r. w Płd. Ameryce

Mistrzostwa świata w piłce koszykowej odbędą się w roku 1950 w południowej Ameryce. Z Europy uczestniczyć będą co najwyżej dwa do trzech zespołów, zależnie od wyników mistrzostw Europy w Moskwie.

Szwedzi ustępują tylko fenomenom

Klasyfikacja biegaczy na 400 - 10000 metrów

Wyjątkową pozycję zajmuje Szwecja w klasyfikacji europejskich biegaczy. Jest bezkonkurencyjnie pierwsza, co widać z niżej załączonych tabelek.

Na 400 m Szwedzi nie odgrywają jeszcze większej roli, dając się wyprzedzić Włochom. Ale już od 800 m zaznacza się hegemonia ich biegaczy. Wśród sklasyfikowanych na dystansach 800 m — 10000 m Szwedzi stanowią połowę! Drugą tworzą wyjątki w rodzaju Zatopka, Hansenne, Reiffa i Slijkhuisa oraz przedstawiciele pozostałych narodów północnych z Finlandią na czele.

Do przeszłości należą czasy, kiedy Europa miała coś do powiedzenia w biegu na 400 m (tytuł mistrza olimpijskiego w sztafecie 4 × 400 m w r. 1936). Obecni mistrzowie starego świata ustępują znacznie rywalom zamorskim. Nawet najlepszy z Europejczyków—następca Lanziego — Siddi nie jest groźny dla ekstraklasy światowej.

1)	Siddi (Wł.)	47,5
2)	Lundqvist (Szw.)	47,6
3)	Reedan (Irl.)	47,8
4)	Lunis (Fr.)	47,9
5)	Larsson (Szw.)	47,9
6)	Paterlini (Wł.)	47,9
7)	Missoni (Wł.)	48,0
8)	Lewis (Angl.)	48,2
9)	Holst-Soerensen (Dan.)	48,2
10)	Hadmeier (Szwajc.)	48,5

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z 800 m. Lider tabeli europejskiej Hansenne jest pierwszy i na świecie. Co prawda tylko teoretycznie, bo w bezpośrednim pojedynku Hansenne przegrał z wielu biegaczami.

1)	Hansenne (Fr.)	1:48,5
2)	Bengtson (Szw.)	1:49,4
3)	Lilleqvist (Szw.)	1:50,2
4)	Holst-Soerensen (Dan.)	1:50,8
5)	Christensen (Dan.)	1:50,9
6)	Parlett (Angl.)	1:50,9
7)	Ljungroen (Szw.)	1:51,0
8)	Vade (Norw.)	1:51,2
9)	Linden (Szw.)	1:51,2
10)	Aberg (Szw.)	1:51,4

Hegemonia europejskich biegaczy na świecie rozpoczyna się od 1500 m. Elita Szwecji prowadzi na listach europejskiej i światowej. Do Skandynawów dociągnął reprezentant CSR Cevona i najszybszy z długodystansowców—Slijkhuis.

1)	Strand (Szw.)	3:47,6
2)	H. Ericson (Szw.)	3:47,8
3)	Borqvist (Szw.)	3:48,8
4)	Hansenne (Fr.)	3:49,2
5)	Persson (Szw.)	3:49,4
6)	Cevona (CSR)	3:49,4
7)	Johansson (Finl.)	3:49,6
8)	Slijkhuis (Hol.)	3:49,6
9)	Ericson (Szw.)	3:50,2
10)	Bengtson (Szw.)	3:50,4

Zatopek ma moralny tytuł najlepszego długodystansowca Europy. Prowadzi w obu dystansach przed liczną koalicją biegaczy północnych, do których klasy dociągali Belg Reiff i Holender Slijkhuis. Bezkonkurencyjny jest Zatopek dopiero na 10000 m. Na 5000 m odniósł sromotne porażki w spotkaniach z Reiffem.

1)	Zatopek (CSR)	14:10,0
2)	Ahlden (Szw.)	14:13,2
3)	Reiff (Belg.)	14:14,2
4)	Albertson (Szw.)	14:20,2
5)	Nyberg (Szw.)	14:26,8
6)	Slijkhuis (Hol.)	14:26,8
7)	Johansson (Szw.)	14:27,0
8)	Heino (Finl.)	14:27,8
9)	Koskela (Finl.)	14:28,9
10)	Borg (Szw.)	14:28,8

Na 10000 m pozycja Zatopka jest nie zachwiana. Prawie pół minuty dzieli go od następnego biegacza, rekordzisty świata na tym dystansie — Heino.

1)	Zatopek (CSR)	29:37,0
2)	Heino (Finl.)	30:03,2
3)	Albertson (Szw.)	30:08,2
4)	Kononen (Finl.)	30:10,8
5)	Heinstroem (Finl.)	30:11,0
6)	Paraclae (Finl.)	30:22,6
7)	Stokken (Norw.)	30:24,4
8)	Johansson (Szw.)	30:28,2
9)	Jacobsen (Szw.)	30:29,4
10)	Rapp (Szw.)	30:29,6

Hokeiści CSR w wielkiej formie

Pobili na głowę Szwajcarię 9:1

PO mistrzostwach świata w Pradze (przed dwoma laty), zwróciliśmy uwagę na potęgę czechosłowackiego hokeja na lodzie, który wedle naszej opinii ustępuje pod względem masowości, chyba tylko kanadyjskiemu. Że uwagi te były trafne o tym świadczy tegoroczny sezon. Jak wiadomo, hokej czechosłowacki poniósł ciężką stratę. Z pierwszego zespołu ubyło sześciu zawodników, w tym takiej klasy, jak Trojak. Zdawało by się, że tak ciężki upływ krwi musi odbić się ujemnie na bitności reprezentacji narodowej CSR. Tymczasem dziś już jesteśmy świadkami czynów, które dowodzą, że hokeiści Czechosłowacji będą na mistrzostwach świata w Sztokholmie znów jednym z najpoważniejszych konkurentów.

O sile hokeistów spod znaku „Białego Lwa" przekonali się obecnie Szwajcarzy, którzy czwarte spotkanie w roku bież., rozegrane na powiększonym zimowym Stadionie Pragi, przegrali w katastrofalnym wprost stosunku 1:9. Tak ciężkiej porażki nie doznali hokeiści szwajcarscy już od wielu, wielu lat.

Przyczyn nie mogą szukać w jakimś przypadku, lecz w doskonałej grze drużyny CSR, która w obliczu 13.000 widzów dosłownie rozniosła przeciwnika. Bramkami podzielili się: Mizera 3, Rozinak 2, Kobranov, V. Zabrodsky, dr Slama i Bubnik po jednej, dla Szwajcarów punkt honorowy zdobył Trepp.

Krytyka praska podkreśla doskonały poziom Mizery, który wyrasta na rywala V. Zabrodskyego. Wysoką ocenę z „młodych" otrzymuje też Pioha.

Wśród Szwajcarów wybijali się tylko napastnicy zurychscy: Schubiger i Bieler, natomiast słabo grał słynny bramkarz Perl, jako też trójka Arosy bracia Poletrowie i Trepp.

Tercje przedstawiały się następująco: 5:1, 1:0, 3:0.

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW CSR W FINLANDII

Bokserzy CSR Petrina i Rademacher dotarli już do Helsinek i stoczyli pierwsze walki. Petrina wygrał z Pykaelinenem, a Rademacher wypunktował Huuskonena.

Kalendarzyk lekkoatletów CSR

Czechosłowacja ustaliła kalendarzyk spotkań międzynarodowych swych lekkoatletów w roku 1949.

Pierwszym spotkaniem będzie Praha — Bukareszt 16 czerwca w Pradze. Dalej program przewiduje spotkanie CSR — Rumunia 19 czerwca w Ostrawie. Ewenementem będzie spotkanie lekkoatletów ZSRR — CSR w Pradze 16 i 17 lipca i lekkoatletek ZSRR — CSR 30 i 31 lipca w Pradze. Spotkanie Warszawa — Praha projektowane jest w Pradze 25 sierpnia, a mecz CSR — Austria 26 czerwca w Bratysławie.

Niezależnie od tego przewidywane jest: spotkanie kobiet CSR — Norwegia 16 i 17 lipca w Pradze, CSR — Italia 7 sierpnia w Brnie, CSR — Anglia 10 i 11 sierpnia w Pradze, trójmecz Węgry — Włochy — CSR 27 i 28 sierpnia w Budapeszcie i mecz CSR — Bułgaria 4 września w Sofii.

Niezależnie od tego przewidziany jest udział czołowych lekkoatletów CSR na kilku większych imprezach międzynarodowych.

Igrzyska Olimpijskie juniorów

Komu potrzebne i jaki sens?

AMERYKANIE są w stałej pogoni za zewnętrznymi efektami bez oglądania się na rzeczywiste wartości. Dzięki temu mógł tam zrodzić się tak „genialny" pomysł jak Igrzyska Olimpijskie dla juniorów. Igrzyska te, wedle projektodawców, odbywały by się w identyczny sposów jak te „wielkie", które zostały by naturalnie utrzymane. Czasokres również cztery lata.

Cały pomysł jest naturalnie absurdem! Nie można narażać młodych ludzi o rozwijającym się dopiero organizmie, na tak ciężki egzamin jak Igrzyska Olimpijskie, nie mówiąc już naturalnie o przygotowaniach, które wymagałyby równie intensywnego wysiłku.

Młody człowiek nie jest koniem wyścigowym. Konie tego typu, jak wiadomo, puszcza się we wczesnej młodości na tor, natomiast organizm człowieka wymaga powolnego dojrzewania. Doświadczenia uczą, że przedwczesne forsowanie młodych talentów prawie zawsze kończy się źle. Mieliśmy w historii sportu aż nadto wiele przykładów, kiedy to młodzieniec uzyskiwał wprawdzie wspaniałe rezultaty, ale też tym szybciej znikał z areny. Były to ofiary wygórowanych ambicji trenerów, których obowiązkiem jest stopniowe dawkowanie zadań.

Poza tym ma kwestia Igrzysk juniorów jeszcze jeden aspekt. Wiek dojrzewania jest w różnych szerokościach geograficznych różny. To też trudno było by określić granicę, która gwarantowałaby, że do walki staną zawodnicy o równych możliwościach.

Tak czy inaczej ma projekt amerykański cechy niezdrowej sensacji, która w Stanach Zjednoczonych dominuje niejednokrotnie nad rozsądkiem.

Zgoda w hokeju USA

Zeszłoroczne Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz stały pod znakiem awantury hokejowej wywołanej przez rodzinne niesnaski hokeistów amerykańskich, którzy przyjechali do Szwajcarii z dwoma drużynami i każda z nich rościła sobie prawo do reprezentowania swego kraju. Jak donoszą z Nowego Jorku zatarg został ostatecznie zlikwidowany i stworzona będzie jednolita organizacja hokejowa.

ŁYŻWIARZE ZSRR

W Moskwie odbyły się już zawody łyżwiarskie, w których szybkobiegacz Gołowkin uzyskał na 500 m czas 45.2 sek., a na 3000 m 5:53,7 sek.



Marian Furmanek biegnie z meldunkiem. Zdjęcie zrobione koło Pniewa, na trasie Szczecin — Warszawa. Foto SAP



Z trasy Szczecin — Warszawa. W głębi biegacz sztafety widzimy akt pozdrowienia Kongresu Zjednoczenia od ZMP i postępowej młodzieży polskiej. Foto SAP

Decyzję należy powziąć dziś
by prace można prowadzić planowo

WALNE zebranie Polskiego Związku Tenisowego, projektowane początkowo na połowę grudnia rb. przesunięte niestety zostało na dzień 23 stycznia 1949 r. Piszemy — niestety — ponieważ zwłoka taka ma minusy większe niżby się mogło wydawać. Przede wszystkim dlatego, że prace nowego zarządu P. Z. T. rozpoczną się zbyt późno (co było stałym mankamentem) — a dlaczego mankamentem — postaramy się to krótko uzasadnić.

Bardzo mylnym jest mniemanie, że tenis w zimie częściowo zamiera. Niestety istotnie u nas raczej zupełnie grywać się przestaje (brak hal) — natomiast dla władz związkowych jest to okres szczególnie intensywnej pracy, a przynajmniej, jak nam się wydaje — takim być powinien. Pomijając opracowanie bilansu zakończonego sezonu i wyciąganie wniosków z nabytych doświadczeń — niewątpliwie ważniejszą jeszcze sprawą jest opracowanie i częściowe przygotowanie się do sezonu następnego. To się właśnie czyni w okresie zimowym.

JAK JEST U NAS?

Było błędem i pozostaje nadal, że nowe władze P. Z. T. obejmują urzędowanie dopiero w końcu stycznia, lub — jeszcze gorzej — w lutym, a więc w okresie, kiedy już wszystko z grubsza do sezonu powinno być przygotowane. Zanim nowe władze P. Z. T. rozejrzą się w sytuacji, wejdą, jak to się mówi, w urzędowanie — upływa kilka tygodni i sezon się rozpoczyna.

Mamy tu na myśli sezon w pełnym tego słowa znaczeniu, a więc z uwzględnieniem wszystkich kontaktów zagranicznych, uzgodnieniem terminów (co nie jest łatwe) i co czyni się w okresie zimowym. Ten, który „wyskoczy" z propozycjami w kwietniu lub maju musi oczywiście spotkać się najczęściej z odpowiedzią: „Terminy mamy już zajęte..." Rozpoczyna się wówczas gwałtowne poszukiwanie terminów i kontrpartnerów, którzy zgadzają się najczęściej na rozegranie spotkania — warunkowo, i często terminu nie dotrzymują, a bo to, a bo sio... Jednym słowem niepotrzebny, denerwujący kołowrotek.

CO JEST WAŻNE?

Sądzimy, że w tej chwili mamy w tenisie, w okresie przygotowawczym do następnego sezonu, trzy zasadnicze, ważne punkty, wymagające rozstrzygnięcia już dziś, lub w terminie najbliższym.

1) czy zgłaszamy się do rozgrywek o puchar Davisa,
2) czy wyślemy na treningi naszych graczy na Riwierę,
3) czy zaangażujemy dobrego, zagranicznego trenera?

Jak wiadomo, losowanie rozgrywek o puchar Davisa odbędzie się 2 lutego rb. Zgłoszenie trzeba przesłać oczywiście nieco wcześniej. O ile nam wiadomo P. Z. T. nosi się z zamiarem przesłania takiego zgłoszenia. Ale dopiero nosi się z zamiarem.

KTO DRUGI?

Obliczmy nasze możliwości. Skonecki i... Kto drugi? Z jednym Skoneckim nie mamy szans na wygranie żadnego meczu nawet z najsłabszym przeciwnikiem, choć z niejednym przeciwnikiem mamy szanse na zdobycie 2 pkt., właśnie przez Skoneckiego (w singlu) — ale to za mało! Potrzebny jest drugi — singlista, którego w tej chwili nie widzimy. Dobra forma Skoneckiego uzależniona jest od treningów i przygotowania w okresie zimowym. Wątpimy, czy zastąpi je bridge. A więc Riwiera. Jeśli Skonecki ma być w formie i przygotowany do walk o puchar Davisa, powinien jechać na Riwierę, by tam przygotować się do sezonu. Riwiera — łączy się ze zgłoszeniem do pucharu Davisa. Te decyzje synchronizują się dokładnie.

JAKI TRENER?

Trenera nie mamy. Sprawa Hebdy dojrzewa zbyt długo i straciliśmy do niej zaufanie. Dobry trener zagraniczny — to kapitał dla naszych przede wszystkim juniorów, którym właśnie klasowy trener jest potrzebny, jeśli mamy mówić o dalszych postępach naszych chłopców. Są już zaawansowani tak, że rodzime skromne środki treningu nie rozwiną już dalej ich możliwości.

Ostrzeżeniem był sezon ubiegły, kiedy postępy wśród juniorów malały zastraszająco, by pod koniem sezonu — zahamować się zupełnie.

Sądzimy, że właśnie wśród juniorów możemy szukać drugiego singlisty, który za rok — będzie pełnym uzupełnieniem Skoneckiego — ale pod warunkiem, że czołowi juniorzy otrzymają bardzo ostry trening z klasowym trenerem. Gra warta zachodu — bo taki trener podciągnie resztę również bardzo wydatnie.

Dobrych trenerów zagranicznych angażuje się w okresie zimowym. Są wówczas stosunkowo najtańsi — bo mniej rozrywani. Gdyby nas zapytano, kogo byśmy typowali — odpowiemy Francuza Estrabeau, który już bywał w Polsce, wykazując zalety sumiennego, rzetelnego specjalisty. Estrabeau zresztą, jak wiemy, grywa często obecnie w meczach zawodowców, osiągając wcale nie złe wyniki.

Te trzy wyżej, pokrótce rozpatrzone punkty „uzbroiliśmy", dając każdemu podtytuł ze znakami zapytania. Myślą bowiem naszą w tym artykule jest postawienie pytań, a właściwie jednego, zasadniczego.

Czy mianowicie mamy ambicje wzięcia się do tenisa na serio? Czy istnieją możliwości wsparcia tego, cośmy dotych czas zbudowali i w trudnych warunkach montowali dalszą mocną podporą, która umożliwi dalszy rozwój tenisa w Polsce?

Wiemy, że dzięki GUWF nadszedł ostatnio do Polski i przekazany został PZT większy transport sprzętu tenisowego. Jest to rzecz doniosła — ale nie wyczerpuje sprawy. Rozważania, którym poświęciliśmy ten artykuł i pytania które postawiliśmy, powinny, jak liczymy, doczekać się także pozytywnej odpowiedzi, i rzecz cała z kolei pełnego poparcia naczelnych władz sportowych i energicznego wykonawstwa PZT. Ale sprawy te należy rozstrzygnąć już dziś — by spokojnie, planowo zabrać się do pracy.

S. Gostomski

Orle loty szybowników
Nowe rekordy Polski

SZYBOWCOWE loty wyczynowe na fali mają wielką przyszłość i są obecnie przedmiotem badań w całym świecie. W Polsce badania te prowadzi obecnie Instytut Szybownictwa w Bielsku.

Przy końcu listopada specjalna wyprawa badawcza z naszymi najlepszymi szybownikami na czele, wyruszyła do Jeleniej Góry. W okolicy tej przeważnie w jesieni i na wiosnę występuje stojąca chmura tzw. Muazagottl, posiadająca wielkie właściwości termiczne, mogące być wykorzystane przez szybownictwo do wysokościowych lotów wyczynowych. Po próbach i badaniach wyprawa została uwieńczona powodzeniem. Dnia 6 grudnia pilotka Irena Kempówna w locie badawczym na szybowcu „Sęp" osiągnęła wysokość około 3900 metrów ponad start, co jest nowym kobiecym i krajowym szybowcowym rekordem Polski. Niestety, zapadający zmierzch nie pozwolił wykorzystać dobrej termiki na osiągnięcie lepszej wysokości. Lot odbywał się w bardzo spokojnych warunkach, przy dobrej widzialności i średnim wznoszeniu 1,5 m/sek — trwał dwie godziny.

W tym samym dniu pilot Tadeusz Góra osiągnął na szybowcu „Sęp" wysokość 3600 m, zdobywając ostatni warunek do złotej odznaki pilota szybowcowego.

Osiągnięcie tych wysokości pozwoliło na stwierdzenie zasięgu i wielkości wznoszeń falowych w rejonie Jeleniej Góry i szybowiska Jeżów.

Ten niezwykły wyczyn polskich szybowników w grudniu, w porze — w której sezon szybowcowy faktycznie już nie istnieje, zasługuje specjalnie na uwagę. Świadczy on dobitnie o wysokich kwalifikacjach pilotażowych naszych szybowników-sportowców.

Podwójny rekord pilotki Ireny Kempówny jest już jedenastym z kolei rekordem, ustanowionym przez młode szybownictwo Polski Ludowej. Pilot Tadeusz Góra osiągając wysokość 3600 m ponad start zdobył jako trzeci Polak złotą odznakę „D" pilota szybowcowego.

Oba powyższe wyczyny są wynikiem planowej akcji wypełnienia tabeli krajowych rekordów szybowcowych i podniesienia ich poziomu do wysokości 70 proc. rekordów międzynarodowych w ramach planu „trzech piątek" przedsięwziętego przez naszych szybowników dla uczczenia Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Jerzy Konieczny

ŁKS drużyną zimnej pory
Wigor łodzian sparaliżował Ruch 4:2

ŁÓDŹ, 12. 12. (Tel. wł.) ŁKS — Ruch 4:2 (3:1). Bramki dla łodzian zdobyli: Patkolo 3 i Łącz 1. Dla Ruchu obydwie Cieślik. Sędziował p. Spelling z Łodzi. Widzów ok. 6.000.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łucz II, Sołtyszewski, Pietrzak, Łucz I, Hogendorf, Patkolo, Baran, Łącz, Kopera (Gwoździński).

Ruch: Brom (Szeja), Gebur, Bomba (Cebula), Suszczyk, Bartyla, Fryc, Przecherka, Cieślik, Alszer, Cebula (Fuss), Kubicki.

Łodzianie zaczęli i skończyli sezon spotkaniem z Ruchem. O ile jednak na wiosnę w meczu punktowym ponieśli zdecydowaną porażkę, ustępując wyraźnie ślązakom, to tym razem odnieśli w pełni zasłużone zwycięstwo. ŁKS grał mniej efektownie, nie zademonstrował wysokiej techniki, ale akcje jego były skuteczne.

Patrząc na ostatnie występy biało-czerwonych, możnaby użyć pięściarskiego porównania, iż przeszli oni na nowy styl, oparty na skuteczności akcji przy całkowitym wyeliminowaniu wszystkiego, co przeszkadza, względnie nie gwarantuje najprostszego dojścia do bramki przeciwnika i oddania strzału. Dziś zwycięstwo przyszło tym łatwiej, że ślązacy również w polu nie mogli zachwycić. Wręcz przeciwnie. W napadzie w obu skrzydłowych nie mogliśmy rozpoznać reprezentantów Polski. Nie jesteśmy pewni, czy Kubickiemu przez pierwszych 70 minut udało się choć dwa razy zmylić czujność Włodarczyka. Przecherka był jeszcze słabszy i tylko obecność Fussa w drugiej połowie uchroniła go przed mianem najsłabszego napastnika.

Cieślik zdradzał niezadowolenie z powodu niepowodzeń swych akcji, odnosiliśmy wrażenie, że miał żal do wszystkich wokoło o to, iż nie umożliwiają mu zaprezentowania swych możliwości. Cebula zarówno w napadzie, jak i po przerwie w obronie spisywał się bez zarzutu, to też w ogólnej ocenie jemu należy przyznać pierwszą lokatę. Z pomocy Suszczyk i tym razem był niezadowolony, niepotrzebnie jednak stosował złośliwie ostrą grę, za którą omal nie powędrował do szatni.

W ŁKS-ie trzech zawodników zasłużyło na dobrą notę, a to: Patkolo, Pietrzak i Włodarczyk. Patkolo jeszcze raz udowodnił, że w odpowiednim otoczeniu potrafi wykazać walory gracza dużego formatu. Świetną formę wykazał na zakończenie sezonu Pietrzak, który staje się powoli klasowym zawodnikiem. Włodarczyk szybki i zdecydowany, niejednokrotnie wspomagał swego partnera. — Szczurzyński zawinił utratę drugiej bramki.

Gra w I-ej połowie ładna, na dość dobrym poziomie, po pauzie zmieniła się w nerwową kopaninę, typową dla walk punktowych. Emocji było więc dużo, ale powodów do zadowolenia znacznie mniej. Prowadzenie w 7 min. uzyskał dla Ruchu Cieślik.— Zwolna inicjatywę przejmują łodzianie i w 22 min., po efektownej kombinacji Łącz — Baran — Patkolo, ten ostatni półwolejem zdobył wyrównującą bramkę. W 30 min. Patkolo po raz drugi umieszcza piłkę w siatce, wyprzedziwszy Broma w wybiegu. W 6 min. później ten sam gracz głową po rzucie rożnym, bitym przez Hogendorfa, uzyskuje 3-ci punkt. O przewadze ŁKS w I-ej połowie świadczy stosunek rogów 5:0.

Po przerwie gra wyrównała się, w 12 min. Cieślik z przeboju obok niemrawo stojącego Szczurzyńskiego posyła piłkę do siatki. W 21 min. Łącz nagłym zwodem minął Bartylę i Suszczyka i ostrym strzałem w róg ustalił wynik dnia.

POMORZANIN TORUŃ — YMCA SZCZECIN 42:11 (14:4)

W ramach uroczystości jubileuszowych 25-lecia Polskiej YMCA odbyły się w Szczecinie spotkania w koszykówce i siatkówce pomiędzy ZZK Pomorzaninem a szczecińską YMCA.

W koszykówce kolejarze toruńscy wygrali w stosunku 44:11 (14:4), demonstrując grę na wysokim poziomie. Najlepszym graczem u gości był Kosecki, zdobywca 10 pkt. W YMCE na wyróżnienie zasługuje Elbanowski, który zdobył dla miejscowych 8 pkt.

Spotkanie w siatkówce stało na słabszym poziomie i zakończyło się zwycięstwem gości 2:0 (15:7, 15:9).

Notatnik tenisisty

★ Włoski Związek Tenisowy ogłosił oficjalną klasyfikację najlepszych swych rakiet w roku 1948. Mężczyźni: 1. Cucelli. 2. M. del Bello. 3 i 4 Sada i Canapele. 5. R. del Bello. 6. Belardinelli. 7. Gori. 8. Pantassi. 9. Medici. 10. Seribani. Kobiety: 1. Bossi. 2. Manfredi. 3. Migliori. 4. Bologna. 5. Marocco.

★ W Brukseli na kortach krytych odbyły się mecze zawodowców. Doskonałą formę wykazał Francuz Petra. Dużym talentem błysnął Holender de Mos. Ciekawsze wyniki: de Mos — Simon (Belgia) 6:3, 6:2. Petra — Estrabeau (był przed wojną trenerem w Polsce) 6:3, 6:3. Estrabeau — Simon 6:4, 12:10, Petra — de Mos 6:4, 6:3. De Mos, Simon — Petra, Estrabeau 3:6, 10:8. De Mos pokonał w turnieju zawodowców w Anglii Szweda Schroedera w pięciu setach, a Anglika Freda Perry gładko 6:0, 6:4, 6:3.

★ Francuski Zw. Tenisowy ogłosił listę najlepszych swych tenisistów za ubiegły sezon. Pierwsze miejsce wśród mężczyzn M. Bernard, na drugim zaś sklasyfikowano ex aequo Abdesselama i Destremeau. Pierwszą lokatę wśród kobiet otrzymała N. Landry.

★ Związek Tenisowy Unii Południowo-Afrykańskiej zgłosił swój udział w przyszłorocznych rozgrywkach o puchar Davisa. W barwach Połud. Afryki grać będzie jeden z czołowych tenisistów świata Sturgess oraz Levy i Cockburn. Wymienieni zawodnicy z tenisistkami Summers i Watermeyer reprezentować będą Połud. Afrykę w międzynarodowych dorocznych mistrzostwach w Wimbledon, które rozpoczną się 20-go czerwca roku przyszłego.

Biali wygrali z niebieskimi
Piłkarze Krakowa na Wspólny Dom

KRAKÓW, 12.12. (tel. wł.) — Team Cracovia, Garbarnia — Wisła, Tarnovia 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył Poświat. Sędzia Bartyzel. Widzów ok. 10 tys. Całkowity dochód z tego meczu przeznaczono na budowę Wspólnego Domu Partyjnego.

Cracovia — Garbarnia (biali): Rybicki, Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Gędłek, Jabłoński II, Parpan II, Rożankowski II, Nowak, Radoń, Szeliga.

Team Wisła — Tarnovia (niebiescy): Jurowicz, Barwiński, Flanek, Filek, Legutko, Kokoszka, Kuczyński, Gracz, Kohut, Rupa, Binek.

Po przerwie Jakubik zastąpił Rybickiego, Lasiewicz — Gędłka, a Rożankowski I — Radonia. W ostatnim kwadransie zamieniono również skrzydłowych po obu stronach. W miejsce Binka wszedł Cisowski, a zamiast Parpana II grał Poświat.

Na meczu tym było mało bramek, ale sporo emocji. Wprawdzie poziom zawodów był nieco niższy niż ostatnio na zawodach ligowych, jednak dobre tempo, pierwszorzędna technika obu zespołów i mnóstwo sytuacji podbramkowych sprawiło, że mecz był ciekawy. Grano mniej zażarcie niż w zawodach o punkty, na ogół fair.

Jedynie Jabłoński młodszy „załatwiał nadal ligowe porachunki" z Graczem, za co sędzia odgwizdał 27 rzutów wolnych przeciw drużynie, której większą część stanowili piłkarze mistrza Ligi, z czego większą część za przewinienia Jabłońskiego. Jego brat popełnił również brzydki czyn na osobie łącznika Wisły i musiał dać posłuch sędziemu, nakazującemu przeproszenie Gracza.

Gracz był zresztą jedynym napastnikiem z drużyny niebieskich, niebezpiecznym dla bramki przeciwnika. Nic dziwnego, że trzymano go najwięcej, posługując się przy tym i rękami, w czym wyspecjalizował się Gędłek, a co nie uszło uwagi dobrego i czujnego arbitra.

Pozostała czwórka napastników wiślacko-tarnowińskich grała słabo. Szybkość i zwrotność Kohuta na śliskim terenie zmalały do zera. Rupa był słaby. Młody Kuczyński, doświadczywszy na swojej skórze bezpardonowości Jabłońskiego, grał bardzo ostrożnie, Binek zaś zawiódł zupełnie. Pomoc tego zespołu grała chaotycznie. Natomiast trio defensywne było na poziomie, z tym, że od reprezentacyjnego obrońcy, Barwińskiego oczekiwało się lepszego rozwiązywania problemów taktycznych.

Team czysto krakowski przedstawił się bardziej jednolicie. Wejście świeżych zawodników po przerwie umożliwiło zniwelowanie przewagi, jaką miał przeciwnik w pierwszym okresie. Nowak kierował rozumnie piątką napadu, zasilaną dobrymi piłkami z pomocy. Obrońcy walczyli twardo i nieustępliwie, a Jakubik i Rybicki wykazali świetną formę. — Specjalnie bramkarz Cracovii zasłużył na słowa uznania, za śmiałe akcje na przedpolu bramkowym, za ofiarne interwencje tuż przed bramką. Dopisało mu przy tym szczęście, kierując w tzw. beznadziejnej sytuacji bilski strzał Binka na słupek, oraz zsyłając, jak z nieba, Kaszubę na linię bramkową w chwili, gdy Rybicki wybiegłszy do podania Gracza dał się ubiec Kohutowi, a bramka stała otworem. Podobny moment zaistniał po przerwie. Pod bramką niebieskich mężem opatrznościowym stał się Barwiński.

O przebiegu gry można powiedzieć, że do przerwy stała pod znakiem miażdżącej przewagi wiślaków i tarnowian, po przerwie różnica sił malała w miarę upływania czasu. Pod koniec doszli do głosu „ci w bieliźnie" (aluzja do białych kostiumów) i wówczas udało się im rozstrzygnąć spotkanie. Po centrze Jabłońskiego I, przejął piłkę na głowę Poświat i w stylu Różankowskiego posłał ją ponad rozpaczliwie rob[illegible] Jurowiczem do siatki. Była wówczas 80 min. gry.

Przed meczem przemówił do zawodników i publiczności drugi sekretarz PPR, Wiórkowski.

Wojciech Natanson

Czy zostałem znokautowany?

(Dokończenie)

Stefan Gostomski, w sposób kurtuazyjny i bardzo dla mnie miły, zwraca uwagę na „inne zagadnienia w dziedzinie sportu", które „proszą o moje pióro". Przyjmuję z ochotą to wezwanie. Niestety, nie jestem pewny — czy dyskusja będzie zawsze skuteczna. Przytoczę przykład.

Przed rokiem zadałem jednemu z wybitnych krakowskich działaczy sportowych pytanie: dlaczego nie wznowiono po wojnie *nagrody dla drużyny, grającej najbardziej prawidłowo i „fair"*. Otrzymałem odpowiedź, że nagroda taka już wkrótce stanie się rzeczywistością. Niestety, do dziś nic usłyszeliśmy o tym niczego konkretnego. Zamieściłem niedawno w krakowskim *„Dzienniku Literackim"* obszerny artykuł, uzasadniający potrzebę takiej właśnie nagrody i rysujący kontury jej urzeczywistnienia praktycznego. Równocześnie wzywałem kolegów — publicystów i pisarzy — do przedyskutowania projektu. Od chwili ogłoszenia tego artykułu minęło kilka miesięcy — i głucha cisza! Milczą władze piłkarskie, milczą koledzy, nawet nie zarejestrowano tego wystąpienia w prasie sportowej. Sam Stefan Gostomski, którego sprawozdania z meczów czytam zawsze z zainteresowaniem, ani słówkiem nie zabrał głosu w tej — chyba niebylejakiej sprawie.

Jestem bardzo gorącym zwolennikiem pozytywnej akcji wychowawczej; mniejszy zapał i słabsze nadzieje — wyznać muszę — budzi we mnie system represyj czy zakazów. Dlatego nie zupełnie mogę się zgodzić z artykulikiem Quidama, który w numerze *„Tygodnika Powszechnego"* z 14 listopada (Nr 46 (191) przychodzi mi z odsieczą i popiera zainicjowaną przez Jalu Kurka i przeze mnie kampanię — ale równocześnie stawia mi zarzut: że „nie wyciągnąłem wniosków, nie postawiłem kropki nad i". „Umiejętność walki bokserskiej — pisze Quidam — istotnie może się przydać, tak dla obrony osobistej, jak i dla zwiększenia sprawności fizycznej, ale to wszystko. — Boks, traktowany zawodowo, musi wpłynąć degeneracyjnie na organizm fizyczny, oraz psychiczny zawodnika: jako widowisko boks niewątpliwie wpływa na widza, zwłaszcza młodego, zdecydowanie ujemnie, rozbudzając najniższe instynkty, brutalność, sadyzm, kult siły fizycznej i żądzę krwi. Boks widowiskowy jest barbarzyństwem. Usunięcie publicznych spotkań bokserskich byłoby niewątpliwie rewolucją... a jednak rewolucję taką należy przeprowadzić". Otóż wydaje mi się, że skutkiem takiego zakazu — była by tylko wzmożona popularność boksu i niezdrowa za nim tęsknota. Sądzę więc, że raczej należy działać pozytywnie, regeneracyjnie, wychowawczo.

Dyskusja o boksie zatoczyła szerokie kręgi, wciągnęła wiele piór i środowisk. To świadczy o doniosłości sprawy. W *„Dziś i Jutro"* ukazał się nieco złośliwy (może mimo woli? sprawa temperamentu?) artykuł *Marka Antoniego Wasilewskiego* pt. „O boksie dla inteligencji pracującej". Złośliwość objawia się między innymi w tym, że Wasilewski nie przeczytał uważnie mego artykułu i nie zapoznał się też ze sprawozdaniami ze spotkania z 12 września, które ja skrupulatnie cytowałem. — Gdyby był poznał i jedno i drugie, zauważyłby bez wątpienia, że termin „Cios w tętnicę" nie znajdował się w moim tekście, ale właśnie w cytowanych sprawozdaniach. Również uwagi o okrzykach sędziego: „walczyć! boks!" — trafiają w próżnię wobec faktu, iż Marek Wasilewski pominął wszystkie okoliczności faktyczne, które je w moim artykule cytowałem — i zastąpił je własną, dowolną hipotezą. Odsyłam mego szanownego polemistę do sprawozdań z owego meczu.

Jeden argument Wasilewskiego ugodził mnie swą ważkością: że boks jest najbardziej sposobnym sportem do wykazania gentlemanerii. „Nie sztuka bowiem jest być uczciwym tam, gdzie brak możności dokonania przewinienia, czy foulu (tenis, pływanie). Natomiast opanowanie się do tego stopnia, by nie naruszyć przepisów walki jest nie tylko dyscypliną mięśni, ale i charakteru".

Paradoks niewątpliwie efektowny — i niepozbawiony pozorów słuszności. Niestety, sądzę, że tylko pozorów. Metoda uszlachetniania ludzi przez podsuwanie im możliwości nadużyć (bo do tego właśnie sprowadza się rozumowanie Marka Wasilewskiego) przypomina *mutatis mutandis* opisany przeze mnie w lecie 1948 roku na łamach *„Nowin Literackich"* wypadek „bardzo bolesnej lekcji uczciwości": podsunięcia przez przełożoną urzędniczce paczki, zawierającej o 1 banknot za dużo po to, by ją oddać w ręce prokuratora, gdy owej pokusie uległa. Stanowczo metoda sofizmatów nie wydaje mi się odpowiednia — ani w sprawie uczciwości finansowej, ani wtedy — gdy chodzi o wychowawczą akcję w sporcie.

Nie wiem, czy mam rację. Wolałbym jej nie mieć w tej trudnej i skomplikowanej sprawie. Jedno jest pewne: ogromne znaczenie zaniedbań czy przemilczeń w sprawie, która może się przyczynić do rozwoju lub skrzywienia psychiki społecznej. Chwyciłem za pióro, choć wiedziałem, że znacznie wygodniej i lepiej nie poruszać drażliwych zagadnień, które mogą nas narazić na docinki i dość kłopotliwą popularność „moralisty".

Ale przyznam, że przerażenie mnie ogarnęło, gdym przeczytał w prasie sprawozdania z tego, co się działo na meczu z 12 września. Lepsza jest nawet pomyłka — niż poczucie niespełnionego obowiązku. — Lepsza najbardziej burzliwa polemika od milczenia — gdyż troska o podniesienie poziomu życia sportowego we wszystkich dziedzinach może się nareszcie uwydatni — w czynach.

Kobiety nie zawiodły...

na gimnastycznych mistrzostwach Polski

KRAKÓW, 12.12 (Tel. wł.) Trudno w ramy szczupłego sprawozdania zmieścić charakterystykę i przebieg zawodów gimnastycznych o mistrzostwo Polski, które przez 11 godzin — w sobotę i niedzielę — entuzjazmowały krakowian. Niech więc krótkie, żołnierskie słowa prezesa PZGimn., ppłk. Noskiewicza, którymi zakończono rewię najlepszych gimnastyków Polski, oddadzą najlepiej nasz stan posiadania w tej dziedzinie sportu, która wszędzie na świecie stała się podstawą sportu w ogóle. Płk. Noskiewicz powiedział:

— Zamykając 7-me, kolejne, a drugie po wojnie mistrzostwa gimnastyczne Polski, chcę podkreślić, że oceniając krytycznie, mieliśmy wysoki poziom w konkurencjach kobiecych i dość wysoki w konkurencjach męskich, ale... tylko w ćwiczeniach dowolnych. Mamy jednak duże braki w ćwiczeniach obowiązkowych i te musimy rychło usunąć, jeśli chcemy odegrać poważniejszą rolę na terenie międzynarodowym. Ufam, że od wielkiego momentu dziejowego, tj. od Kongresu Zjednoczenia, odbudowa każdej dziedziny naszego życia postępować będzie jeszcze większymi krokami, a zatem i w dziedzinie sportu, a w gimnastyce w szczególności, znajdzie ona swój odpowiednik.

W zawodach wzięło udział 11 zawodniczek i 9 zawodników z następujących klubów: Cracovia i Korona z Krakowa, WKS Legia (W-wa), HCP Cegielski (Poznań), GZKS Niewiadom i Orzegów ze Śląska. Brakło na starcie zawodników ZKS Skórzani z Bydgoszczy, a między nimi świetnego Betyny, doskonałej zawodniczki krakowskiej Wisły — Krokay oraz młodych i utalentowanych zawodniczek Korony: Stępieńskiej, Wawrzyniewskiej i Nowakówny.

W pierwszym dniu rozegrano ćwiczenia obowiązkowe, w drugim — ćwiczenia dowolne.

W konkurencjach kobiecych wybiła się na czoło doskonała trójka zawodniczek krakowskich, w konkurencji męskiej klasą dla siebie byli Ślązacy.

Wyniki — kobiety: punktacja ogólna: 1) Maria Kurek (Cracovia) 75.05 pkt., 2) Rakoczy (RKS Korona) 71,60 pkt., 3) Reindl (Cracovia) 71,10 pkt., 4) Krupianka (Cracovia), 5) Dębicka (Legia W-wa), 6) Kanikowska (HCP Cegielski Poznań), 7) Nowińska (Cracovia), 8) Łukomska (HCP Cegielski Poznań), 9) Pliszówna (Polonia Niewiadom), 10) Kuźanka (Polonia Niewiadom), 11) Marcińczak (RKS Korona).

W konkurencji męskiej: 1) Gaca (GZKS Polonia) 110.30 pkt., 2) Kucjas (GZKS Polonia) 105.95 pkt., 3) Słosarek (Orzegów) 101,45 pkt. 4) Radojewski (HCP Cegielski Poznań), 5) Kulig (Orzegów), 6) Pahul Cracovia), 7) Irlik (RKS Korona).

Po zawodach kapitan sportowy PZGimn. — Dołowy omówił „na gorąco" pewne niedociągnięcia w sposobie trenowania i wskazał drogi do poprawy. Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach Wojew. Urzędu KF z mgr. Sochą na czele — bardzo sprawna.

Leczkowski pokonany w Wałbrzychu

WROCŁAW. Przebywająca na obozie kondycyjnym na Dolnym Śląsku drużyna „Zjednoczeni" z Bydgoszczy rozegrała spotkanie w Wałbrzychu z „Górnikiem". Mecz zakończył się porażką mistrza Pomorza 6:10. Największą niespodzianką było przegranie Leczkowskiego z nieznanym Kulińskim. Leczkowski był na deskach do 6-ciu i otrzymał dwa ostrzeżenia za trzymanie.

Wyniki techniczne: musza — Helak (Zj.) zremisował ze Stelmachem; kogucia — Kowalewski (Zj.) zremisował ze Szczygielskim II; piórkowa — Kruża (Zj.) wygrał ze Szczygielskim I; lekka — Baranowski (Zj.) wygrał w. o. z powodu nadwagi Dominiaka. W spotkaniu towarzyskim ogłoszono remis; półśrednia I — Leczkowski (Zj.) przegrał z Kulińskim; półśrednia II — Berezowski (Zj.) przegrał z Szewcem; średnia — Rychter (Zj.) przegrał przez k. o. w 2 r. z Michalakiem; ciężka — Sosnowski („Zj.") wygrał z Braneckim.

Dole i niedole

w walkach o I i II-gą Ligę bokserską

PIERWSZA niedziela rozgrywek o wejście do I-ej i II-ej Ligi bokserskiej nie przyniosła niespodzianek. Zgodnie z naszymi przewidywaniami wygrały kluby przez nas faworyzowane. Może jedynie PaFaWag sprawił niezbyt przyjemną niespodziankę Zrywowi i odebrał łodzianom jeden punkt. Rewanżowe spotkanie w Łodzi zapewne wygra Zryw i po ewentualnym zwycięstwie nad drugą drużyną Śląska (Huta Zabrze) — ma jeszcze szanse dostania się do I-ej Ligi.

Sytuacja, jak się zdaje, wyjaśniła się już w grupie pierwszej, w której Gedania pokonała młody zespół Warty 10:6. Należy przewidywać, że gdańszczanie tym bardziej wygrają rewanżowe spotkanie u siebie w domu, a ze szczecińską Odrą nie będą mieli kłopotów. Tak więc Gedania jest już jakby jedną nogą w I-ej Lidze. Warta zapewne będzie musiała się zadowolić II Ligą.

W grupie V-ej okazało się, że Gwardia rzeszowska jest jeszcze bardzo słabym zespołem i nie ma żadnych szans zakwalifikowania się do Ligi. W grupie tej decydująca walka odbędzie się pomiędzy Włókniarzem z Łodzi a Gwardią warszawską. Sytuacja już wyjaśni się na przyszłą niedzielę. Sądzimy, że raczej stołeczna Gwardia zakwalifikuje się do I-ej Ligi — a Włókniarz do II-iej.

W grupie VI Zjednoczeni z Bydgoszczy odnieśli spodziewane zwycięstwo nad Lublinianką. Która z drużyn w tej grupie dostanie się do I-ej Ligi trudno jeszcze dziś przewidzieć, ponieważ w grupie tej walczy IKB Wrocław, który jeszcze nie odkrył swych kart. W każdym razie można już w tej chwili sądzić, że walka o I-szą czy II-gą Ligę odbędzie się pomiędzy Bydgoszczą a Wrocławiem.

Pierwszy mecz w grupie IV-ej przyniósł też już do pewnego stopnia rozwiązanie sytuacji. Pewnym kandydatem do I-ej Ligi jest Batory, który w przekonywający sposób rozprawił się z Radomiakiem 12:4. W drużynie radomskiej musi panować niezbyt dobre nastawienie psychiczne, jeśli w Chorzowie aż czterech zawodników poddało się Ślązakom.

Batory niewątpliwie wygra rewanżowe spotkanie z Radomiakiem, pokona Cracovię i wejdzie do I-ej Ligi. Radomiak będzie się musiał zadowolić II Ligą, o ile wygra z Cracovią — drużyną, która nie łatwo rezygnuje z walki.

Następna niedziela przyniesie nowe boje, które przypuszczalnie ostatecznie wyjaśnią sytuację — ale o nich pomówimy w czwartkowym numerze.

Hokeiści Pragi przegrali dwukrotnie w Wiedniu

WIEDEŃ. — Reprezentacja hokejowa Pragi rozegrała w stolicy Austrii dwa spotkania z reprezentacją Wiednia. W obu spotkaniach hokeiści czescy doznali porażki. Pierwszy mecz wygrali Austriacy 2:1 (2:0, 0:1, 0:0), odnosząc zwycięstwo w rewanżowym spotkaniu w stosunku 4:2 (4:1, 0:1, 0:0).

Reprezentacja Pragi wystąpiła w obu spotkaniach osłabiona brakiem swych najlepszych zawodników, którzy nie mogli wyjechać do Wiednia, ponieważ w tym tygodniu Czechosłowacja grała międzypaństwowy mecz ze Szwajcarią.

NIESPODZIANKI W LIDZE CSR

PRAGA, 12.12 (Tel. wł.). Ostatnie dwa mecze I Ligi zakończyły się niespodziankami. W Bratisławie Zilina wygrała z Bratisławą 3:2 (2:1), a w Pilźnie ATK pokonało Victorię Pizen 3:2 (1:1). W tabeli prowadzi Slavia, mając 12 gier, 18 punktów i 67:28 st. br. przed Victorią Pizen — 13 gier — 18 punktów — 37:22 st. br.

Do rozegrania pozostał tylko mecz Slavia — Bratisława, odbędzie się on jednak prawdopodobnie dopiero na wiosnę przyszłego roku.

★

FAŁSZYWA POGŁOSKA

Kierownictwo warszawskiej Gwardii kategorycznie zaprzeczyło pogłoskom jakoby Rodak miał zostać czynnym **bokserem tego klubu.**

Obliczenia nadal trwają

w plebiscycie „Przeglądu Sportowego"

10-ciu najlepszych sportowców polskich

W obliczeniach głosów, przesłanych nam na kuponach w wielkim konkursie - plebiscycie „Przeglądu Sportowego", celem wyboru 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948 dobijamy pomału do połowy.

Tak jest, niestety, mimo codziennej kilkugodzinnej pracy obliczyliśmy stosunkowo jeszcze nie wiele i będziemy musieli, jak się okazuje, szczególnie wzmóc pracę w tym kierunku, by do numeru świątecznego (bo tak byśmy chcieli) podać ostateczne wyniki konkursu - plebiscytu.

Dalsze obliczenia nie wprowadziły na razie większych niespodzianek, ale dość np. poważnie „podciągnęły" Szymurę. Oto, dotychczasowa punktacja czołowej piątki, której układ nieco się zmienił w stosunku do tego, jaki podawaliśmy w numerze czwartkowym:

Po niedzielnych (przedpołudniowych) obliczeniach dotychczasowa punktacja brzmi: Antkiewicz — 7.446 pkt., Łomowski 7.029 pkt., Adamczyk — 5.411, Szymura 5.386 pkt., Wajssówna 5.321 pkt. Na dalszych miejscach walka zacięta i kolejność poszczególnych nazwisk ustawicznie się zmienia.

OTRZYMUJEMY nadal łącznie z kuponami szereg listów, w których autorzy motywują i uzasadniają swe opinie. Możemy ogólnie stwierdzić, że wypowiedzi te zawierają dużo cennych uwag i świadczą, iż wielu, wielu uczestników konkursu mimo, iż opinie ich (i treść kuponów) bywają różne, właściwie i rzetelnie podeszło do tematu. Dalecy jesteśmy od tego, by negować słuszności tym czy innym wyrażonym poglądom. Niestety brak miejsca nie pozwala nam na opublikowanie ich choć by w największym skrócie.

Wszystkie te listy zachowujemy, jako dokumenty konkursu. Również i te, na szczęście nieliczne, ze zgryźliwymi czasami uwagami lub wręcz wyrażającymi swe na przykład niezadowolenie że prowadzi... Antkiewicz, a nie kto inny.

Niektórzy głosujący nie liczą się widocznie z faktem, że konkurs nasz zatoczył duże kręgi i wzbudził zainteresowanie tysięcy osób, których głosy zapełniły urnę wyborczą.

MIMO takich, czy innych tłumaczeń (często nawet mających pozory słuszności), opierając się jednak ściśle na regulaminie, nie uwzględniamy kuponów spóźnionych lub głosów, oddawanych nie na kuponach (np. seria własnoręcznie wypisanych kuponów z Rawy Mazowieckiej).

Przykro nam, że tak się stało i że zawód spotka poszczególnych głosujących. Odpowiedź nasza brzmi: konkurs trwał dostatecznie długi okres czasu, kupony zamieszczane były kolejno przez szereg numerów — a do wyznaczonych terminów, trzeba się, jak sądzimy, zawsze starać stosować. Ta zasada, która jest bardzo ważna, mimo iż stale niestety jest jeszcze lekceważona.

Na szereg pytań, które nie dotyczą konkursu, a które poszczególni uczestnicy konkursu, zadali nam, jak to się mówi, przy okazji — postaramy się odpowiedzieć w rubryce „Odpowiedzi Redakcji".

O awans do Ligi walczyły

Zjednoczenie - Lublinianka 10:6

BYDGOSZCZ, 12.12 (Tel. wł.). W pierwszym meczu eliminacyjnym o awans do Ligi bokserskiej spotkały się ósemki Lublinianki i Zjednoczenia. Goście przygotowani dobrze kondycyjnie byli słabsi technicznie i przegrali 6:10. Miejscowi osłabieni byli brakiem Kowalewskiego, Kruży i Wikilińskiego. U miejscowych na wyróżnienie zasłużył Leczkowski. W Lubliniance dobry Kołodyński.

W muszej Kołodyński w pierwszym starciu natrafił na skuteczny opór Szelaka, w dalszych rundach rośnie przewaga dobrego technicznie gościa, który w sumie wygrywa na punkty. W koguciej walczyli remisowo Baran z Jóźwiakiem.

Chojna w piórkowej spotkał Leczkowskiego doskonale usposobionego i przegrał wysoko na punkty. W lekkiej Marciniak (L) przegrał na punkty z Baranowskim. Zieliński (L) w półśredniej spotkał się z Sowińskim. Gość silnymi ciosami zdemolował miejscowego, który pod koniec 2 r. poddał się. W średniej Musiał — Sosnowski remis. W półciężkiej spotkanie Głębockiego z Gnatem omal nie zakończyło się sensacyjnie. Gość w pierwszej rundzie bije wprawdzie szeroko walla dużo i wyprowadza z równowagi Gnata, który chwilami jest bezradny. Pod koniec drugiego starcia Głębocki słabnie. W trzecim starciu uginają się pod nim kolana i dopiero teraz udaje się Gnatowi ostro zaatakować. Sędzia ringowy słusznie przerywa nierówną walkę. W ciężkiej Lisiak i Chyła zaprezentowali tylko siłę fizyczną. Wygrał Chyła. W ringu sędziował kpt. PZB Derda; na punkty pp. Bielewicz z Poznania, Fortuński ze Szczecina i Koszaliński z Warszawy. Widzów ok. 2.500.

DRZAZGI RINGOWE

★ W Stargardzie bokserzy „Unii" z Tczewa zremisowali z miejscową drużyną „Błękitni" 8:8.

★ Doskonale zapowiadający się bokser „Gedanii", Kudlacik przeniósł się na Dolny Śląsk i zamierza podpisać zgłoszenie do „B" klasowego klubu „Polonia" w Świdnicy.

★ Pięściarska drużyna wrocławskiej „Gwardii" doznała poważnego wzmocnienia składu, dzięki pozyskaniu Kasparczaka z ZZK (Poznań). Jak wiadomo, w drużynie „Gwardii" walczyć będzie drugi reprezentant Polski — Klimecki w ciężkiej.

Trójmecz uczniów w pływaniu

Bytom wygrywa z Łodzią i Warszawą

BYTOM, 12. 12. (Tel. wł.) W niedzielę na krytej pływalni Zarządu Miejskiego w Bytomiu zostały rozegrane po raz pierwszy w historii pływactwa polskiego międzyokręgowe zawody pływackie młodzieży szkolnej pomiędzy reprezentacjami Łodzi, Warszawy i Śląska.

Poziom zawodów był bardzo wyrównany i w poszczególnych konkurencjach dochodziło do zażartej walki i decydowały o zwycięstwie ułamki sekund.

Z lepszych wyników zasługuje na wyróżnienie czas Jabłońskiego Warszawa w stylu grzbietowym i Nikodemskiego Łódź w stylu klasycznym. Łodzianin pobił rekord okręgu łódzkiego na 200 m stylem klasycznym. Niezłe czasy osiągnęły również Blejarska i Matejówna (obie Śląsk). — Zawody zgromadziły pokaźną, jak na Bytom, ilość widzów ponad 2.000. Wyniki techniczne:

Chłopcy: 100 m stylem dow.: 1) Jera (Ł) 1.06,5. 2) Zimny (S) — 1.08,0.

200 m stylem klas.: 1) Nikodemski (Ł) 3.01,0. 2) Dobrowolski (Ł) 3.08,0.

100 m stylem grzbiet.: 1) Jabłoński Warszawa 1.19,1. 2) Ludwikowski (W) 1.23,8.

Sztafeta 3×100 m styl. zmien.: 1) Warszawa 3.53,0. 2) Śląsk 4.00,7.

Sztafeta 5×66,6 stylem dow.: 1) Śląsk 3.04,5. 2) Warszawa 3.18,3.

Dziewczęta:

66,6 styl dow.: 1) Matejówna (S) 54 sek. 2) Sobczakówna (Ł) 55.5.

66,6 stylem grzbiet.: 1) Szafran (S) 1.02. 2) Matejówna (S) 1.04,8.

100 m styl. klas.: 1) Blejarska (S) 1.42,2. 2) Broniewicz (Ł) 1.43,2.

Sztafeta 3×66,6 styl zmienny: 1) Śląsk 3.01,7. 2) Łódź 3.08,4.

Sztafeta 6×33,3 styl dowolny. Śląsk 2.09,5. 2) Łódź 2.14.

W ogólnej punktacji zwyciężyli uczniowie śląscy, zdobywając 17[illegible] punktów. Drugie miejsce zajęli łodzianie 123 pkt. i trzecie Warszawa 99 pkt.

AKS — NAPRZÓD LIPINY 1:1

CHORZÓW, 12.12 (Tel. wł.). AKS — Naprzód Lipiny 1:1, (0:0). W spotkaniu towarzyskim AKS, który wystąpił z kilkoma rezerwowymi powstrzymał pasmo zwycięstw Naprzodu, remisując 1:1.

W drużynie chorzowskiej wystąpił na środku pomocy Muskała, który jednak po przerwie powrócił do ataku. Do przerwy gra toczyła się z lekką przewagą Naprzodu, którego atak zawodził jednak pod bramką. Po przerwie przeważali aż do końca chorzowianie.

Bramkę dla AKS-u zdobył Muskała, wyrównał Kubocz na trzy minuty przed końcem.

PIŁKA NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 12.12 (Tel. wł.). W niedzielę piłkarze Śląska i Zagłębia rozegrali szereg przyjacielskich spotkań, które przyniosły następujące wyniki: Kopalnia Katowice — ZZK Katowice 3:2 (2:1). Kopalnia Kleofas — Baildon IB 5:0 (4:0). Górnik Mikulczyce — Piast Gliwice 3:0 (0:0). Concordia Zabrze — Pogoń Zabrze 5:2 (2:1). ZKSM 22 — Mała Dąbrówka Siemianowiczanka 1:0 (0:0). Zagłębie Dąbrowa — ZZK Sosnowiec 2:2 (0:0). ZKSM Będzin — Sarmatia 3:2 (2:1). Budowlani Grodziec — Polonia Bytom 2:2 (0:0). ZMP Kochłowice — Huta Zgoda Świętochłowice 3:2 (2:2).

Zaległy mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy katowicką Gwardią a Kopalnią Eminencja zakończył się zwycięstwem milicjantów 3:1 (0:0).

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE MISTRZEM METALOWCÓW

KATOWICE, 12. 12 (Tel. wł.). W niedzielę odbyły się finały mistrzostw piłkarskich Śląska Związku Metalowców.

W spotkaniu tym Śląsk Świętochłowice zremisował z Batorym Chorzów 2:2 (1:1), uzyskując jednak tytuł mistrzowski dzięki lepszemu stosunkowi rogów.

Również w walce o 3 i 4 miejsce spotkanie pomiędzy Hutą Pokój Nowy Bytom a Polonią Piekary przyniosło wynik remisowy 1:1 (1:1) i tu jednak zdecydował stosunek bramek w wyniku czego 3 miejsce zdobyła Huta Pokój.

Derby pływackie Poznania

Warta zwycięża San 127:100

POZNAŃ, 12.12 (Tel. wł.). Zawody pływackie Warta — San zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Warty 127:100 pkt.

Na zawodach tych pobito dwa rekordy okręgowe, a mianowicie w wyścigu sztafetowym panów 4×100 m styl. klas. w czasie 5:39,7 oraz w wyścigu sztafetowym 5×50 st. dow. w czasie 2:36,3. Oba nowe rekordy ustaliły sztafety Warty.

Na wyróżnienie poza tym zasługuje wynik Rysińskiej (W), która w wyścigu 100 m stylem klas. uzyskała swój rekord życiowy — 1:38,2, bijąc swoją rywalkę Malicką o 1,9 sek.

Wyniki:

Konkurencje męskie: 200 m styl. dow.: Andrzejewski (W) 2:40,1.

100 m styl grzb.: Owczarczak (W) 1:21,4.

100 m styl klas.: Cichoński (W) 1:18,6.

100 m styl dow.: 1) Andrzejewski (W) 1:09,3.

Sztafeta 4×100 styl klas. Warta 5:39,7.

Sztafeta 3×100 m styl zm. Warta 3:56,1.

Sztafeta 5×50 m styl dow.: Warta 2:36,3.

Konkurencje juniorów:

50 m styl dow.: Lipiński (W) 31,6 sek.

50 m styl klas.: Myszkowski (S) 40,0.

Sztafeta 3×50 m styl zm. San 1:55,3.

Konkurencje żeńskie:

100 m styl klas.: 1) Krysińska (W) 1:38,2.

100 m styl grzb.: Kurkówna (W) 1:41,1.

100 m styl dow.: Żurkowska (S) 1:25,6.

Sztafeta 3×100 m styl zm.: (W) 4:63,1.

Sztafeta 4×100 m styl dow.: Warta 6:32,9.

W piłce wodnej San zwyciężył Wartę 3:1 (1:0).

Bramki dla Sanu uzyskali Jaworowski, Potocki i Jakubiak po jednej, dla Warty Andrzejewski.

PIERWSZY HOKEJ NA ŚLĄSKU

GISZOWIEC, 12.12 (Tel. wł.). Rozegrane w godzinach wieczornych na lodowisku Siły pierwsze w tym sezonie spotkanie hokejowe zakończyło się zwycięstwem Siły nad mysłowickimi kolejarzami 9:0 (2:0, 5:0, 2:0).

Bramki zdobyli: Gansiniec — 5 i bracia Wróblowie po 2. Hokeiści Siły przeważali przez cały czas spotkania, górując technicznie i kondycyjnie nad słabą drużyną z Mysłowic.

PIAST — BAILDON

Towarzyski mecz hokejowy Piast—Baildon zakończył się niespodziewanym sukcesem Piasta 9:1 (2:0, 4:0 3:1). Bramki dla Piasta zdobyli: Hajok — 4, Reil i Huta — po 2, oraz Gojny — 1, dla Baildonu — Jasiński.

Bokserzy stołecznej Legii

na występach na Dolnym Śląsku

WROCŁAW, 12.12. (tel. wł.) — Bokserzy stołecznej Legii gościli w Jeleniej Górze, gdzie rozegrali mecz towarzyski z Zaplonem, wygrywając 10:6. Mecz wywołał duże zainteresowanie. Warszawiacy, zamieszkali w Jeleniej Górze, obdarowali przed meczem bokserów Legii 3-ma srebrnymi plakietami, wyrażając tym swą sympatię dla swych ziomków.

Wyniki (na pierwszym miejscu Legia): w muszej Owsiejew przegrał po najpiękniejszej walce dnia z Lindnerem, w koguciej Kubowicz wygrał wysoko z Pawbuciem, posyłając go kilkakrotnie na deski, w piórkowej Kniga przegrał z dziko walczącym Mikuszewskim, w lekkiej I Wdowiak wygrał z Borkowskim. W pierwszym starciu Wdowiak znalazł się do „8" na deskach, ale w ostatniej rundzie rzucił przeciwnika czterokrotnie na ring i wygrał zasłużenie. W lekkiej II Wąsik znokautował już w I r. Kończaka, w półśredniej Strukowicz przegrał z Kukurudzem, który ma na swym koncie remis z Wiklińskim. W średniej Olszewski znokautował w I r. Kordasa, w półciężkiej Sawicki zmusił do poddania się Kołodziejskiego. W ringu sędziował słabo Mikuła z Wrocławia.

We wtorek bokserzy Legii walczą w Wałbrzychu z miejscowym Górnikiem.

Łomowski w roli prelegenta

wygłosił odczyt o Olimpiadzie

GDYNIA, 12.12 (Tel. wł.). Sekcja Lekkoatletyczna BZKS Lechii urządziła „Wieczór Sportowy", na którym z prelekcją pt. „Wspomnienia o Olimpiadzie" wystąpił znany miotacz i mistrz Polski, olimpijczyk Łomowski. W blisko godzinnej prelekcji zapoznał Łomowski licznie zebraną młodzież na świetlicy Lechii z najciekawszymi wspomnieniami z tegorocznych Igrzysk w Londynie.

Następnie wiceprezes GOZLA, Zieleniewski, odczytał referat w nieobecności dyrektora Wojew. Urzędu Kultury Fizycznej, mjr-a Kuśmidrowicza, o „Kulturze Fizycznej wśród mas". Wieczór wywołał duże zainteresowanie wśród opinii sportowej Wybrzeża.

★

GDYNIA, 12.12 (Tel. wł.). Rozgrywki eliminacyjne o wejście do kl. A w siatkówce męskiej SKS — MKS 2:0, 15:10, 15:7. W następnym spotkaniu Grom zwyciężył MKS 2:0, 17:15 i 15:10. Do kl. A zaawansowały drużyny SKS Gdańsk i Grom Gdynia.

Niespodzianką zakończyło się spotkanie w siatkówce pań pomiędzy Gromem i Gedanią 2:1.

W najbliższy czwartek 16 bm. w hali Dworca Morskiego w Gdyni zostanie rozegrany mecz bokserski pomiędzy czeską drużyną Proscejov a zespołem ZKS Morskim (Gdynia). W drużynie Proscejova walczy m. in. zeszłoroczny mistrz CSR wagi lekkiej Kralicek i dobry bokser w ciężkiej Neumann.

LEGIA W WAŁBRZYCHU

Ósemka bokserska warszawskiej Legii walczy we wtorek dnia 14 bm. w Wałbrzychu z „Górnikiem". Drużyna warszawska wyjechała w swym najlepszym składzie.

Rozegrany w klubie Samorządowiec turniej otwarcia sezonu tenisa stołowego zawiódł oczekiwania zebranych. Nie stawili się zawodnicy większości klubów i zawody rozegrały tylko zespoły Samorządowca (Gdynia), ZTKS Morski (Gdynia) i MIR (Gdynia).

Morski zwyciężył Samorządowca 7:2, lecz uległ MIR-owi 4:5. Ostatnie spotkanie Samorządowiec rozstrzygnął w. o. wobec wycofania się drużyny MIR-u.

„ZJEDNOCZENI" (POZNAŃ) — ZZK (WRZEŚNIA) 10:6

POZNAŃ. W ramach imprez ku czci Zjednoczenia Partii Robotniczych, rozegrany został w Poznaniu mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo okręgu między „Zjednoczonymi" (Poznań) i ZZK (Września). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem pięściarzy „Zjednoczonych" w stosunku 10:6.

Wyniki walk: musza — Hejnst uległ Jaskulskiemu II, w koguciej — Berger zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika, w piórkowej — Panke wypunktował Biskupa, w lekkiej — Sikorski nie rozstrzygnął spotkania z Witkiem, w półśredniej — Machmar przegrał z Jaskulskim I, w średniej — Radkiewicz zwyciężył Kaczanowskiego, w półciężkiej — Bednarz wygrał w 1 r. przez t. k. o. z Sawickim, w ciężkiej — Wolniakowski zremisował ze Śliwczyńskim.

MISTRZOWIE KRAKOWA W ZAPASACH

KRAKÓW, 12.12 (Tel. wł.). Zawody zapaśnicze o mistrzostwo Okręgu, rozegrane przy udziale 16 zawodników, w tym 14 z Legii, a 2 z Olszy, wyłoniły nowych mistrzów Okręgu w zapasach. Tytuły mistrzowskie zdobyli: musza K. Świderski, kogucia — Nikiel, piórkowa — Rychta, lekka — Wójcik, półśrednia — vacat, średnia — Gross, półciężka — Rusek, ciężka — Nigrin.

Czwórmecz w Szczecinie na Wspólny Dom

SZCZECIN, 12.12 (Tel. wł.). ZZK Pionier zorganizował czwórmecz piłkarski w Szczecinie o puchar przechodni ufundowany przez siebie. W roku ub. puchar zdobył PKS, obecnie przeszedł on do Gwardii, która wygrała czwórmecz pokonując ZKS 1:0, w finale Pioniera po dogrywce również 1:0.

Rozgrywki odbyły się systemem pucharowym 2×15 minut każda. Dochód z czwórmeczu został przeznaczony na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonych Partii w Warszawie.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA SZOMBIEREK

BYTOM, 12.12 (Tel. wł.). Baildon — Szombierki 3:0 (2:0). Beniaminek Ligi przegrał niespodziewanie z drugoligowym Baildonem. Przyczyną porażki była bardzo słaba forma ataku oraz przemęczenie całej drużyny.

Baildon wystąpił z byłym graczem Cracovii Wają szczęśliwym strzelcem dwu bramek. Trzecią bramkę zdobył Loch.

W drużynie górniczej najlepszym był Jung w bramce, który uchronił górników od jeszcze większej porażki. W drużynie hutniczej wyróżnił się Krężel. Widzów 2.000. Sędziował mgr Tark z Gliwic.

BYTOM OTRZYMA TOR ŻUŻLOWY

Bytom wzbogaci się o nowy wartościowy obiekt sportowy. Sekcja Motocyklowa RKS „Polonia" zamierza przystąpić do budowy toru żużlowego na Stadionie Miejskim w Bytomiu. Stadion ten jest bardzo pojemny: na głębokim amfiteatrze jest miejsce dla ponad 30 tysięcy widzów, tysiąc widzów zmieści kryta trybuna. Plany budowy toru zostały już opracowane i po przedłożeniu w WUKF i zatwierdzeniu przez OZM Katowice przekazane zostały do GUKF i PZM w Warszawie.

Jak wiadomo drużyna żużlowa „Polonii" zajęła I miejsce w tegorocznych rozgrywkach II Ligi Żużlowej, tak że w roku przyszłym awansuje do motocyklowej „ekstraklasy". Tor żużlowy w Bytomiu będzie najnowocześniejszym torem Śląska i będą mogły odbywać się na nim nawet spotkania międzynarodowe, zamiast jak dotychczas na zrujnowanym torze w Muchowcu pod Katowicami nie posiadającym dobrego dojazdu z miasta (wł.).

Ameryka, Australia i Nowa Zelandia

widziały zawody narciarskie wcześniej niż, Europa



Narciarstwo ma swoją historię i swoich badaczy, którzy cofają się daleko wstecz, by odkryć kiedy i w jakiej formie narodziły się deski, jako środek lokomocji na zaśnieżonych terenach. Badania te, tyczące się najstarszych nart i ich typologicznego pochodzenia, stanowią rozdział dla siebie. Inna część historii narciarstwa poświęcona jest wyświetleniu okresu, w którym narciarstwo, mające już prawo obywatelstwa w krajach północnej Europy, opuściło Skandynawię, by zdobyć sobie nowych wyznawców w innych stronach świata. I tenwłaśnie okres „wędrówki" nart ulega w świetle najnowszych badań pewnej rewizji.

Przede wszystkim więc stwierdzić należy, że pierwsza „emigracja" nart ze Skandynawii nie poszła w kierunku środkowej Europy tak, jak pierwsze zawody narciarskie odbywały się zupełnie gdzie indziej a nie w okolicach Kristianii w latach 1860 — 1870, co dotychczas uchodziło za ustalony fakt historyczny.

Rozwój nowoczesnych nart związany jest z gorączką złota, jaka ogarnęła ludzkość w latach 1848, kiedy to na farmie Szwajcara Suttera w Kalifornii odkryto złoto. Kto miał w sobie żyłkę awanturniczą chwytał za łopatę i ciągnął do „kraju obiecanego". A jeśli łowcą szczęścia był Skandynawczyk, to zimową porą przywiązywał on narty do nóg. Dzięki temu bieg narciarski zaaklimatyzował się już w latach ok. 1850 w Kalifornii, Australii i Nowej Zelandii, w krajach gorączki złota.

SPORT UŻYTKOWY

Stąd więc powstał epizod Snowshoe — Tompsona w Kalifornii, który urodził się w okolicy Telemarku w roku 1827 jako Jon Thorstein Rye. W roku 1854 objął on w złotodajnym dystrykcie Kalifornii służbę w słynnych tzw. ponnyexpress. Przez 25 lat dźwigał on na 150 kilometrowej, górskiej trasie poprzez Siera Nevada, worek pocztowy tam i z powrotem. Nagrobek jego stał się zarazem pomnikiem pamięci tego, który do sportu narciarskiego wprowadził zjazd i skok. On to stworzył kulturę narciarską, z której, na dalekich stokach Ameryki, wywodzą się pierwsi specjaliści smarowania i smarów. W Europie spotykamy się z nimi po raz pierwszy dopiero w latach ok. 1913 w Norwegii.

Na stokach groźnej Siery Nevady rozwiązano też znacznie wcześniej, niż w Europie, problemy techniki narciarskiej, a więc używanie kilja oraz zjazd bez jego pomocy.

SZEWCZYKI Z TELEMARK

Skandynawscy poszukiwacze złota w drodze do Kalifornii i na Dziki Zachód zatrzymywali się chętnie w Utah przy Salt Lake City, by urozmaicić sobie życie jazdą i wyścigami na nartach w górach Wasatch lub Colorado.

Nim jeszcze znane „szewczyki z Telemark" Mikkel i Torjus Hemmestveidt w latach 1879 i 1886 zademonstrowali w okolicach Kristianii a w roku 1888 w Michigan i Minnesota (Ameryka) nowoczesne skoki narciarskie, które w środkowej Europie i w Północnej Ameryce uznano za pierwszy krok na polu nowoczesnego sportu narciarskiego, setki nieznanych Skandynawów przemierzało już szlaki śniegowe północnej Ameryki na 12 stóp długich i niezgrabnych deskach, jakie przywieźli ze swej ojczyzny.

Jeśli pierwsze te korzonki narciarskie w latach 1854 — 1866 nie puściły na terenie Ameryki silniejszych pędów a w następnych latach nawet całkowicie zmarniały, to przyczyn szukać należy w małym ówczesnym usportowieniu tej części świata.

„INDIAŃSCY WIKINGOWIE"

Faktem pozostaje jednak, że w Północnej Ameryce istniało już narciarstwo, nim zjawili się tam różni Nordheimsowie i Hemmestveidtowie, toteż wówczas już i znacznie później jeszcze spotykało się Indian kalifornijskich, uzbrojonych w 12-stostopowe deski i długi pojedynczy kij.

Ekspedycja studentów monachijskich z r. 1937 w opisach swoich mówi, że tamtejsi narciarze wyglądają jak „starzy Wikingowie", stwierdzając obecność narciarstwa, pochodzenia skandynawskiego zarówno w południowo-zachodniej, centralnej jak i północno-wschodniej Ameryce Północnej. Kto wie zresztą, gdy chodzi o „Wikingów z „Maine", czy nie mają oni coś wspólnego z grenlandzko-islandzko-norweskimi odkrywcami z lat 1000 — 1300, o których badacze północno-amerykańskiego narciarstwa twierdzą, że mieli ze sobą zarówno okute saneczki jak i narty.

KŁOPOTY CELNIKÓW

Gdy w roku 1910 zjechali do Australii pierwsi posiadacze nowoczesnych nart, urzędnicy celni byli w nielada kłopocie. Nie wiedzieli co z tym fantem zrobić, czy wolno w ogóle tego rodzaju instrumenty wpuścić do kraju. Nie orientowali się biedacy, że w Kiandra, niedaleko Mt. Kościuszko, gdzie znajduje się dzisiaj najwspanialsze centrum narciarskie, już od roku 1850 poszukiwacze złota wędrowali na nartach a w roku 1864 tam właśnie założono najstarszy na świecie klub narciarskl i przeprowadzano zawody. Nie wiedzieli, że w czasie tym Szwed Bumstone (zapewne dawniej Bonesteen) fabrykował tam pierwsze narty o staro-skandynawskim typie, których wiązania polegały na rzemieniu, obejmującym gruby palec. Spotykało się tam w owych czasach Chińczyków na nordyckich deskach, którzy na gumowe buty naciągnęli ojczyste skarpetki z koziej wełny i rozpędzeni w wyścigu straszyli krzyżujących im drogę okrzykiem „Oki" i „Oolah" a na deskach mieli „Mokko".

„Mokko" jest żargonem angielskim i oznacza wosk lub smarowanie, a wywodzi się ze słowa „make go" co dosłownie tłumaczone oznacza „zrób chodzić", inaczej mówiąc — zrobić na gładko.

W roku 1870 zorganizowali narciarze chińscy wielkie święto sportowe, które zmobilizowało wszystkich poszukiwaczy złota. Narty kupowali w budce sportowej, prowadzonej od roku 1862 przez Norwega niejakiego pana Amundsena.

Nartujących Chińczyków spotykamy zresztą i wśród poszukiwaczy złota w Kalifornii w Ishpeming (Michigan), gdzie później powstał klub „The Shin-Fan-snow-shoe Club".

I W TYM NAS BIJĄ

A teraz Nowozelandia. Również tu tej pionierami byli norwescy poszukiwacze złota w latach ok. 1870 w prowincji Otago. Z tej to wysokogórskiej krainy daleko na południu otrzymujemy wiadomość o pierwszym na świecie wysokogórskim wyczynie narciarskim.

W historii narciarstwa alpinistycznego uważano, że pierwszego przejścia na nartach ponad 3.000 m dokonała ekspedycja Paulckego w roku 1896 w Alpach Urnerskich. Później stwierdzono jeszcze, że w roku 1894 (a więc wcześniej) zdobyty został narciarsko Ankogel (3.262 m). Dziś wiemy, że pierwszeństwo nie należy się bynajmniej Europie, gdyż panowie Mannering, Dixon in Fyfe osiągnęli w listopadzie roku 1893 Mount Cook (3.763 m), mając na nogach przyrządy, które musimy uważać za... narty!

Mannering pisze, że przy pierwszej próbie zdobycia tego szczytu natknął się wraz z towarzyszami na tak głęboki śnieg, iż zmuszeni byli rozejrzeć się za środkami, które pozwoliłyby im na pokonanie tej przeszkody. Lektura książki Nansena „First crossing of Greenland" nasunęła im myśl o nartach. Dixon wysunął projekt by sfabrykować je z klepek beczkowych. Tak też zrobiono. Narty te były długości ok. 6 stóp, były węższe niż zwykłe deski, szerokość wynosiła ok. 3 cali. Mannering pisze dalej, że opierając się na opisie Nansena skopiowali swoiste wiązanie i ruszyli w drogę na wysokości 2.250 metrów.

Dixon skonstruował w nocy w schronisku z desek ze skrzyń trzecią parę. Na „nartach" tych przeszła ekspedycja z doskonałym skutkiem Linda-plateau i dolną część lodowca Linda.

— Mimo braku doświadczenia — pisze Mannering — poruszaliśmy się na deskach tych doskonale i dały nam one poczucie zupełnej pewności. Gdy już nie były nam potrzebne zostawiliśmy je między skałami lodowca katedralnego.

Resztki tych pierwszych „alpejskich nart" znaleziono 17 lat później na wysokości 3.000 stóp, z czego wynika, że wypożyczyli je sobie inni wspinacze. Dostały się one ostatecznie do schroniska, gdzie przechowuje się je jako „dokument historii wysokogórskiego narciarstwa".

Wyczyn Manneringa i towarzyszy jest nie tylko pierwszy tego rodzaju w historii alpinizmu, ale zasługuje tym bardziej na uwagę, że wedle opinii doświadczonych turystów wysokogórskich, warunki, jakie znajdują się w Nowozelandii na wysokości 3.000 m, są identyczne z tymi, jakie w Europie spotyka się dopiero na 4.000 m ponad poziomem morza.

Tak więc musimy zrewidować wiadomości nasze z historii narciarstwa. Sport narciarski ze zjazdem i skokami zadomowiony był w Ameryce i Australii znacznie wcześniej, niż historyczne zawody narciarskie w okolicach Kristianii, które do tej pory uchodziły za pierwszy krok w dziejach desek śniegowych, tak jak pogodzić wypada się i z tym, że wysokogórskie narciarstwo znalazło zastosowanie daleko na południowej półkuli znacznie wcześniej, niż stało się to w naszych europejskich Alpach.

Nic się nie zmieniło

ZZK nadal na czele Ligi kosza

W Warszawie w meczu łódzkiej YMCA ze stołecznym AZS-em zwyciężyła YMCA 29:26 (16:14). Gra była naogół wyrównana, a o zwycięstwie zadecydował dopiero końcowy zryw drużyny łódzkiej.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Maciejewski — 10, Dowgird i Kozowski — po 6, Żyliński — 4 i Barszczewski — 3; dla AZS-u Popławski Z. — 14, Sarnosiewicz — 5, Popławski M. — 4 i Nieliński — 3.

Sędziowali Czmoch (Warszawa) i Muszyński (Łódź).

DWIE PORAŻKI TUR-U W POZNANIU

POZNAŃ, 12.12 (Tel. wł.). Dwa spotkania łódzkiego TUR-u w Poznaniu zakończyły się porażkami łodzian. W meczu z ZZK łodzianie przegrali 24:33 z Wartą zaś 17:21. Oba mecze były przeprowadzone w żywym tempie i oba wykazały wielką indolencję strzałową wszystkich trzech zespołów.

Pierwszy mecz z poznańskimi kolejarzami był dla Turowców raczej wojną nerwów. Nie umieli oni wyzyskać osobistych, często oddawali piłkę w ręce przeciwnika. Drugi mecz był bardziej interesujący. O ile w pierwszej części stroną atakującą byli raczej TUR-owcy w drugiej — Warciarze przypuścili zaraz na początku generalny atak, wyciągając do stanu 17:12. Po krótkim okresie lekkiej przewagi łodzian, wynik na 3 minuty przed końcem brzmiał 19:17 dla Warty. Napięcie widowni wzrosło i jedynie dobra taktyka miejscowych i piękny kosz strzelony przez Dylewicza zapewnił Warcie zwycięstwo.

W pierwszym meczu TUR — ZZK punkty dla ZZK zdobyli: Grzechowiak 12, Kasprzak 8, Jarczyski i Kolasiski po 4, Śmigielski 3 oraz Matysiak 2; dla pokonanych: Pawlak 11, Michalak 6, Skropski 5, Kulesza 2.

W drugim spotkaniu z Wartą, TUR uzyskał punkty przez: Skrobskiego 8, Pawlaka 5, Kulczyńskiego i Szora po 2. Dla Warty zdobyli punkty: Dziel 8, Ruszkiewicz 7, Pawlicki, Urbanowicz i Dylewicz po 2. Oba spotkania prowadzili obiektywnie sędziowie warszawscy Ujma i Bogajewski.

TABELA LIGI KOSZA

	gier	pkt.	st. pkt.
1) ZZK Poznań	6	6	260:209
2) YMCA Łódź	6	5	245:190
3) TUR Łódź	7	4	256:233
4) AZS W-wa	7	3	210:201
5) Warta Poznań	6	3	177:182
6) AZS Kraków	7	2	214:268
7) Zgoda Świętochł.	6	1	207:243
8) Wisła Kraków	5	1	135:178

Lokomotiw wygrywa w turnieju koszykówki

W Moskwie odbył się turniej piłki koszykowej z udziałem czołowych zespołów miejscowych. Zawody rozegrane zostały według nowych przepisów, ustanowionych na ostatnim Kongresie Międzynarodowego Związku Piłki Ręcznej.

Turniej, który był inauguracją zimowych rozgrywek w piłce koszykowej, zakończył się sukcesem drużyny „Lokomotiv". W półfinale „Lokomotiv" wyeliminował niespodziewanie mistrza Związku Radzieckiego — drużynę „Dynamo" (Moskwa).

W pierwszej rundzie „Dynamo" (Moskwa) zwyciężyło zespół lotników moskiewskich w stosunku 24:22, jednak w następnym spotkaniu mistrz ZSRR uległ niespodziewanie drużynie „Lokomotiv" w stosunku 15:18. W finale „Lokomotiv" pokonał zespół CDKA, zdobywając nagrodę „otwarcia sezonu".

Echa Kongresu Jedności

na boiskach sportowych

Związek Zawodowy Robotników organizuje w związku ze Zjednoczeniem Partyj Robotniczych w dniu 15 grudnia na terenie kraju następujące imprezy sportowe, na które ze względów propagandowych — wstęp będzie wolny. Specjalny nacisk położono na rozpropagowanie imprez wśród członków Związku, aby udział robotników budowlanych był jak najliczniejszy.

Imprezy powyższe będą poprzedzone przemówieniami prelegentów z Komitetów Partyjnych.

1) **Turniej błyskawiczny piłki nożnej** 18 drużyn z całego kraju w Chorzowie, z Budowlanymi Związkowymi Klubami Sportowymi AKS, Lechia — Gdańsk, Dąb — Poznań, Lechia — Mysłowice, Polonia — Świdnica i inne.

2) **Zawody pięściarskie** w Warszawie o godz. 11-ej w sali Domu Kultury przy ul. Szwoleżerów 2/4 między reprezentacją Śląska „Budowlani" — ZKS „Budowlani" — Warszawa.

3) **Zawody koszykówki — trójbój** między reprezentacją Śląska — Warszawy i Torunia (Budowlani) o godz. 15-ej w sali YMCA w Warszawie (na dużej sali).

4) **Pokaz gimnastyki przyrządowej** zawodników Śląska i Torunia (Budowlani) o godz. 16-ej na sali gimnastycznej YMCA w Warszawie.

5) **Pokaz gimnastyczny** (wolne ćwiczenia 13-letniego chłopca i jego siostry (rodzeństwo Kowalskich) z ZKS „Budowlani" Toruń.

NOWIAZ NOKAUTUJE

Nowiaz stoczył walkę w Dijon i już w I-ej rundzie znokautował Francuza Geo Bodsona.

Młodzież ZSRR

odbudowuje obiekty sportowe

W ramach akcji dalszego upowszechnienia kultury fizycznej, młodzież radziecka bierze żywy udział w odbudowie zniszczonych obiektów sportowych. W roku 1948 młodzież radziecka przyczyniła się do uruchomienia 560 stadionów, 30.000 boisk sportowych, 1.500 boisk piłkarskich, oraz ponad 2.000 ośrodków gimnastycznych. W Federacji Rosyjskiej przygotowano do sezonu zimowego ok. 500 skoczni narciarskich, a w Leningradzie przebudowuje się obecnie wielki stadion zimowy, przeznaczony dla uprawiania 14-tu gałęzi sportu.



Kapral KBW, Henryk Stasiak, rusza jako pierwszy ze startu w Krakowie. Start odbył się przed gmachem KWPPR.

Foto M. Kurnik



Trener Polonii Mizerski zawiązuje rękawice niedoszłemu „królowi nokautu" — Karpińskiemu. Młody ten chłopiec ma rzeczywiście silny cios, ale musi się jeszcze wiele uczyć..." — W I-ym Kroku w Warszawie odpadł w półfinale.

Foto Franckowiak — API

Na boiskach Warszawy

Niedziela przyniosła kilka meczów piłki nożnej, rozegranych ku czci Kongresu Zjednoczeniowego.

W finałowych rozgrywkach dwu warszawskich czwórmeczów Polonia pokonała Drukarza, a Warszawianka Lotowiec. Na ten sam cel odbył się mecz Gwardii z Samorządowcem i Żyrardowianki z Bzurą. Oto wyniki:

Polonia — Drukarz 7:5 (2:2). Drukarz prowadził 2:0. Tuż przed przerwą Polonii udało się wyrównać. Po zmianie stron Polonia zasilona Brzozowskim uzyskuje dużą przewagę. Bramki zdobyli: Łabęda (3), Brzozowski I (1), Brzozowski II (1), Ochmański (1), Przygoda (wolny) dla Polonii, oraz Nadworny (2) i Dudziński (1) dla Drukarza.

Borucz i Ochmański nie wykorzystali rzutów karnych. Zawody prowadził sędzia Gronowski.

Gwardia — Samorządowiec 6:2 (3:1). Pokonani wystąpili w rezerwowym składzie osłabieni brakiem Kuźmy, Hautona, Lilii (zawieszeni przez WG i D) oraz Jechorka (urlop). W pierwszych minutach opuścił boisko prawoskrzydłowy Samorządowca — Kubicki z powodu kontuzji.

Bramki strzelili: Kozłowski (3), Kruk (2) i Ryszkowski (1) dla Gwardii, oraz Śladkowski i Misiak dla Samorządowca. Sędziował Turczyński.

Warszawianka — Lotowiec 6:0 (1:0). Zwycięzcy górowali nad przeciwnikiem pod każdym względem. Bramki uzyskali: Musiał (3), Woźniak, Borowski i Januszkiewicz po jednej. Sędziował Świcarz (nie mylić z zawodnikiem Polonii).

Żyrardowianka — Bzura (Chodaków) 4:0 (2:0). Mecz towarzyski, rozegrany w Żyrardowie. Gra ładna, stojąca, mimo ciężkiego terenu, na dość wysokim poziomie. Oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach, Bzura dopiero po pauzie wystawiła pełną jedenastkę ligową. Bramki zdobyli: Siedlecki (2), Miklaszewski (1), Bakalarski (1). Najlepszy na boisku Siedlecki (Żyrard.). Sędziował p. Grajek.

Gwardia — Samorządowiec 7:0 (4:0). Mecz finałowy o mistrzostwo juniorów WOZPN.

Pierwszy krok

zapaśników na macie

ZAWODY atletyczne pod nazwą: „Pierwszy krok zapaśniczy", zorganizowane w niedzielę w Warszawie przez WOZA, wykazały, że sport ten cieszy się dużym powodzeniem wśród młodzieży. Przez matę przewinęło się 27 zapaśników, z których większość nie przekroczyła 20 lat. Gorzej nieco było z dźwiganiem ciężarów, zgłosiło się bowiem zaledwie trzech zawodników.

Wyniki:

musza: 1) Świętulski (Samorz.), 2) Pulkowski (Zryw), 3) Kosma (Bud.);

kogucia: 1 Zbereziński (Bud., 2) Okrój (Zryw);

piórkowa: 1) Donica (Bud.), 2) Kaczmarek (Zryw), 3) Piwowarczyk (Skra);

lekka: 1) Dąbrowski (Bud.), 2) Perszewski (Zryw), 3) Petrykowski (Zryw);

półśrednia: 1) Suligowski (Radomiak), 2) Mazur (Zryw), 3) Sosiński (Sam.);

średnia: 1) Ruszkiewicz (Sam.), 2) Krzyżański (Zryw), 3) Napiórkowski (Zryw);

półciężka: 1) Gębicki (Budowlani), 2) Sławierski (Radomiak), 3) Wierzbicki (Zr.).

Na wyróżnienie zasługują 15-letni Świętulski (Sam.), Donica (Budowlani) i Ruszkiewicz (Sam.), którzy posiadają dobre wyszkolenie techniczne.

Najwięcej zawodników wystawiły kluby: Zryw i Budowlani.

Wyniki trójboju dźwigania ciężarów:

lekka: Petrykowski (Zryw) 240 kg (75, 75 i 90);

półśrednia: Nowotniak (Zryw) 205 kg;

średnia: Krzyżański (Zryw) 230 kg;

Poza konkursem Petrykowski i Krzyżański podrzucili po 95 kg.

Gdańska Lechia pokonała się w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 12.12 (tel. wł.). — Udający się na obóz wypoczynkowy w góry beniaminek I Ligi Lechia z Gdańska rozegrała po drodze towarzyskie spotkanie piłkarskie z mistrzem jesiennym Pomorza Brdą. Goście dali licznie zebranej publiczności bydgoskiej pokaz dobrego futbolu, wygrywając lekko 3:1.

Odpowiedzi Redakcji

A. Jackiewicz — Puławy. Z takim zapytaniem musi się Pan zwrócić jedynie do lekarza. Nie jesteśmy kompetentni w Pana sprawie.

B. Tuszyński — Łódź. Dziękujemy za miły list. Cieszy nas, że nasze rady pomogły Panu. Mamy nadzieję, że przy okazji poznamy się osobiście. Jeśli chodzi o dalsze rady odnośnie pracy, to niech Pan stara się być najbardziej obiektywny.



Szychliński (z lewej) zdobył tytuł mistrza wagi półśredniej, bijąc w finale I-go Kroku Bejdę (Radomiak). Szychliński jest bokserem Legii.

Foto Franckowiak — API



Dwaj młodzi bokserzy Polonii: Buszkiewicz i Jaworski (musza i kogucia) zdobyli tytuły mistrzów I-go Kroku w Warszawie.

Foto Franckowiak — API

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja:
Warszawa, Mokotowska 3
tel. 8.70-85, 8.70-81, 8.82-31
skrytka pocztowa 181
Administracja:
Warszawa, Daszyńskiego 16
Konto P. K. O. I—[illegible]
tel. 8.71-12
Prenumerata miesięczna wynosi zł 95.—
Kwartalnie .... zł 285.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I—[illegible] licząc za egz. 15 zł
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń:
55 mm × 1 łam = 88 zł
Odbito w Drukarni „Robotnik" Nr 1
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
B-01157